1938

JEŹDZIEC i HODOWCA





Lwów — 1937. Nagroda „Orląt", I-sze okrążenie.
fot. Dr L. Zaturski



Nr 3

Komunikat 1

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" uprzejmie prosi Zarządy Związków, które zbiorowo prenumerują nasze pismo, aby wszelkie komunikaty, sprawozdania, wzmianki i t. p. do kroniki były przesyłane w terminach do 5, 15 i 25 każdego miesiąca, inaczej, aby uniknąć opóźnień w wychodzeniu pisma, będą mogły być ogłaszane dopiero w numerze następnym w stosunku do tego, do jakiego zostały zgłoszone.

Komunikat 2

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" prosi P.P. hodowców o nadsyłanie wiadomości ze stad ras czystych i półkrwi celem umieszczenia **bezpłatnie** w kronice. Ze względu na brak miejsca P.P. hodowcy proszeni są o możliwie zwięzłe i treściwe podawanie tych wiadomości.

Komunikat 3

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" prosi P.P. hodowców o powiadomienie o ogierach prywatnych pełnej krwi, używanych do odchowywania klaczy ras czystych, z podaniem danych według zestawienia, ogłoszonego w Nr 4 „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1937.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy"

rozpisuje ANKIETĘ na temat

jaki artykuł w roczniku 1937 jest najlepszy:

1. w dziedzinie hodowli
2. w dziedzinie jeździectwa

W ankiecie mogą brać udział prenumeratorzy i czytelnicy „Jeźdźca i Hodowcy". Jako nagrody dla autorów, którzy otrzymają największą ilość głosów za poszczególny artykuł, jednak nie mniej niż 10, Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" przeznacza:

1. **Za artykuł hodowlany** — przedmiot artystyczny albo bezpłatną prenumeratę „Jeźdźca i Hodowcy" w r. 1938, na papierze kredowym wraz z okładką.
2. **Za artykuł jeździecki** — ditto.

Opinie należy kierować (z napisem na kopercie lub kartce „Ankieta") do Redakcji „Jeźdźca i Hodowcy" — Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4 — do dnia 1 lutego r. b., godz. 12.

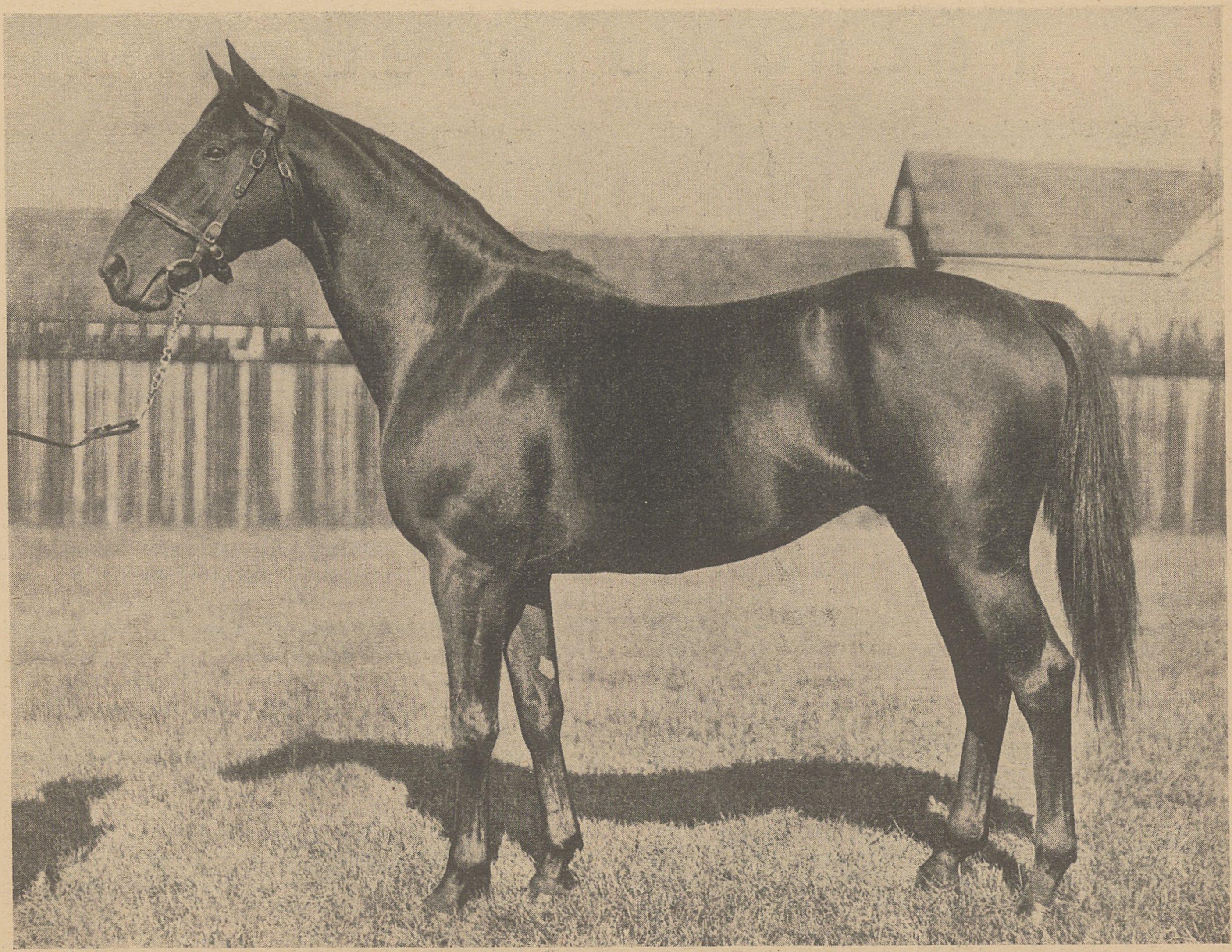
Jeździec i hodowca

3

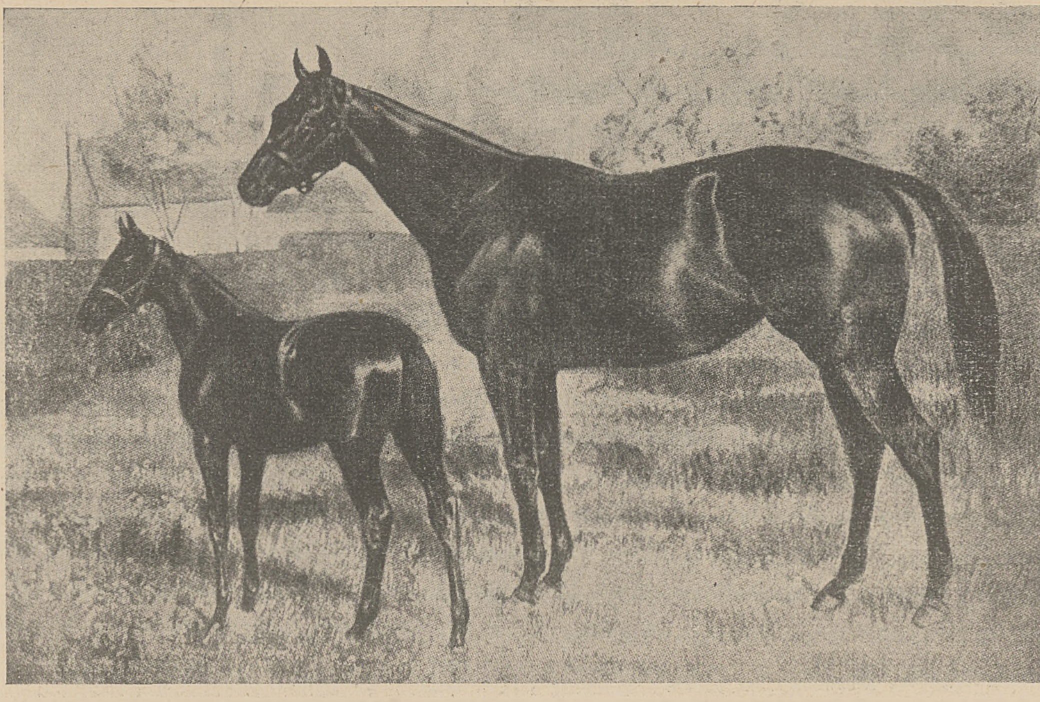
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVII. WARSZAWA 20 STYCZNIA 1938 R.

TREŚĆ Nr. 3:



WINDSOR LAD (Blandford — Resplendent), og. gn., ur. 1931 w st. Mr. D. Sullivan'a.



L'ABBESSE DE JOUARRE z FESTĄ, jako źrebięciem.

T. Brochocki

Fachowa wiedza

W każdej dziedzinie życia przez dziesiątki albo setki lat pracy, doświadczeń, eksperymentów nagromadza się poważny zasób wiedzy fachowej, ten bezcenny materiał tak dla obecnych jak i przyszłych pokoleń. Materiał ten winien być otoczony baczną opieką i strzeżony jak skarb. Na tym miejscu obchodzi mnie specjalnie wiedza hippologiczna i o niej chcę mówić.

Każdy kto z uwagą przypatruje się naszej wiedzy hippologicznej musi dostrzec następujący stan rzeczy:

Posiadaliśmy i posiadamy wybitnych znawców przedmiotu, zasób ich wiedzy fachowej jest istotnie cennym materiałem, lecz zaledwie nikła część tego materiału pozostaje dla potomności. Przeważną część swej wiedzy wybitni fachowcy zbierają ze sobą do grobu, czyniąc tym krzywdę przyszłym pokoleniom. Z drugiej strony znów widzimy zbyt mały przyrost młodych sił hippologicznych, gdyż zaledwie poszczególne jednostki z absolwentów wyższych uczelni poświęcają się hippologii. Fakty powyższe nasuwają dwie zasadnicze myśli: po pierwsze fachową wiedzę wytrawnych specjalistów naszych należy przejąć i utrwalić dla następców i po drugie należy powiększyć zastęp młodych ludzi, którzyby stworzyli nowe fachowe kadry hippologów polskich, gotowych do przyjęcia z rąk starszych ich wiedzy, doświadczenia, nauki — słowem nieodzownym wydaje mi się stworzenie terenu, na którym łączyłyby się starsze, fachowe siły hippologiczne z młodym pokoleniem, terenu na którym drogą wymiany poglądów i zdań pomiędzy rzetelnymi fachowcami wykuwałaby się myśl hippologiczna polska i zaszczepiała młodemu pokoleniu. Tą drogą wiele z cennych zasobów wiedzy fachowej zostałoby utrwalone.

Pisząc powyższe mamy na myśli powstanie w Polsce klubu czy koła hippologicznego. Klub taki winien być poświęcony jedynie i wyłącznie nauce hippologii polskiej. Winien gromadzić w swym łonie wszystkich specjalistów w tej dziedzinie. Drogą zebrań dyskusyjnych i odczytów, systematycznie urządzanych, winien podnosić poziom wiedzy hippologicznej i popierać młodych ludzi, mających zamiłowanie i uzdolnienie w tym kierunku.

Łączenie się ludzi fachowych w danej dziedzinie ma miejsce prawie we wszystkich odłamach wiedzy i znaczenie tej akcji jest aż nadto wypróbowane. Rzucając myśl stworzenia koła hippologów polskich pragnę wywołać jedynie wymianę myśli na ten temat, w wyniku której jestem pewny powstanie ta tak, moim zdaniem, ważna placówka dla naukowej oraz praktycznej hippologii polskiej.

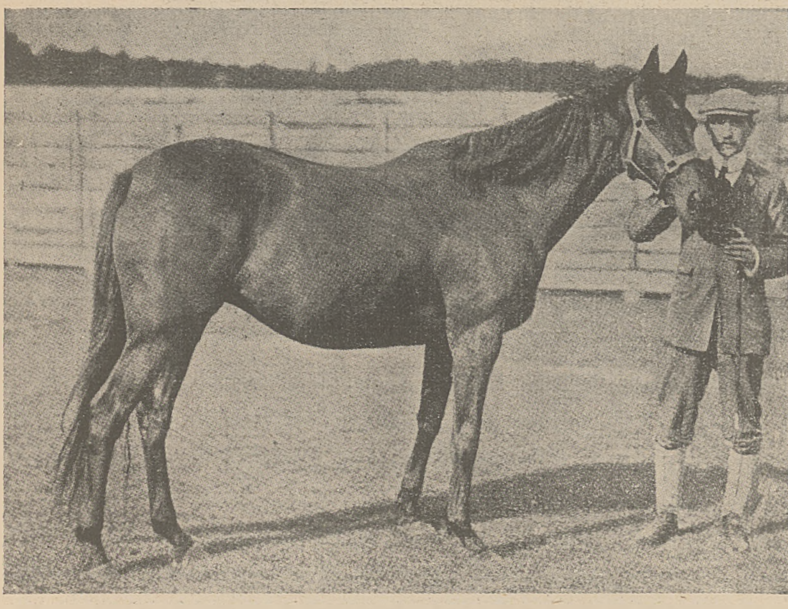
Podchodząc realnie do sprawy, pozwolę sobie przedstawić, jak rozumiem przyobleczenie poruszanej myśli w czyn.

Dla uniknięcia zbędnych kosztów nowo powstałe Koło powinno korzystać z lokalu istniejących organizacji hodowlanych jak Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce, lub Związek Warszawski Hodowców Koni.

Zebranie pierwsze organizacyjne Koła, połączone z fachowym odczytem, winno odbyć się w Warszawie w ciągu bieżącej zimy. Komitet organizacyjny winien powstać samorzutnie z ludzi mieszkających w Warszawie i przedstawić na pierwszym zebraniu do dyskusji szkic organizacji. Tą drogą, unikając zbędnych formalności i długich przygotowań, powstałaby rzetelnie potrzebna i celowa placówka, łącząca w wspólne ogniwo ludzi jednego fachu, pracujących na różnych a jednak pokrewnych posterunkach.

Henryk Ankier

Nasze reproduktory: Bafur i krew Festy w Polsce



FESTA jako matka stadna. Obok stoi właściciel Dr. A. Weinberg.

BAFUR (gniady 1921)
Urodzony w st. Weil. Cena stanówki w r. 1938 zł. 1.000

Bafur (20)	Fervor (c. gn. 1906)	Galtee More (gn. 1894)	Kendal (kaszt. 1883)	Bend Or 1
				Windermere 16
			Morganette (c. gn. 1884)	Springfield 12
				Lady Morgan 5
		Festa (c. gn. 1893)	St. Simon (gn. 1881)	Galopin 3
				St. Angela 11
			L'Abbesse de Jouarre (k. 1886)	Trappist 1
				Festive 16
	Bracing Air (kaszt. 1911)	Hannibal (kaszt. 1891)	Trachenberg (kaszt. 1879)	Flibustier 5
				Dirt Cheap 14
			Zama (kaszt. 1885)	Hermit 5
				Sonsie Queen 1
		Butterfly Dance (kaszt. 1899)	Saraband (kaszt. 1883)	Muncaster 16
				Highland Fling 14
			Mariposa (gn. 1894)	Martagon 16
				Lady Gower 20

Sukcesy stadne Bafura w Polsce nie dadzą się więc wytłumaczyć jego klasą wyścigową — źródłem ich może być tylko krew. Jeżeli przyjrzymy się bliżej rodowodowi Bafura, to dojdziemy do przekonania, że linia macierzyńska jego mogła mieć minimalne znaczenie.

Bracing Air biegała jako 2 i 3-letnia 10 razy, przyczym zwyciężyła 3 razy na krótkich dystansach, zaś w stadzie dała po za Bafurem jeszcze 8 źrebiąt nie wielkiej wartości. Ojciec jej klasowy Hannibal dał 4 derbistów i szereg cennych klaczy, między innymi matki Abgotta i Flüchtlinga.

Budowę, maść i klasę reproduktorską odziedziczył Bafur po ojcu swym znakomitym Fervor'ze, synu „trzykrotnie wieńczonego" Galtee More'a i Festa'y.

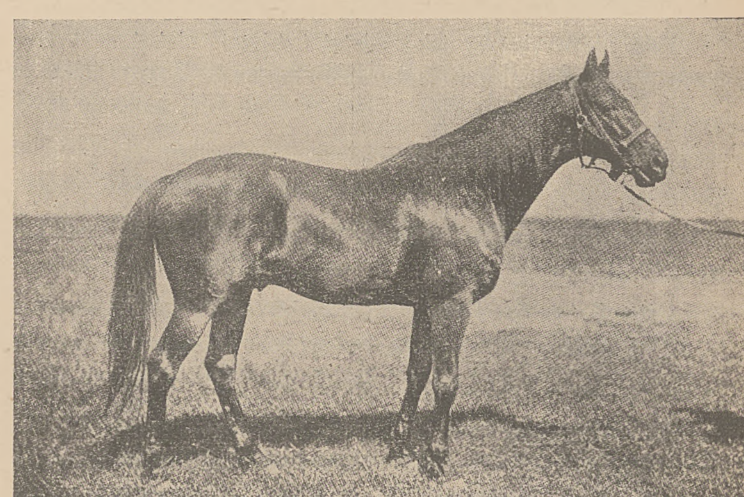
Synowie Festa'y odegrali wyjątkową rolę w hodowli niemieckiej i pchnęli ją o całą klasę naprzód, a jednocześnie hodowcy niemieccy przekonali się, że reproduktory krajowe mogą walczyć z zagranicznymi nawet tej klasy, co angielskie Ard Patrick, Dark Ronald i francuskie Caïus, Nuage, Gouverneur. Bałwochwalcza wprost wiara w krew Festa'y i co raz bliższe inbdeedy, a nawet incesty doprowadziły jednak do przesycenia tą krwią niektórych stad.

W obecnej chwili rozpoczyna się już w Niemczech odwrót od reproduktorów, zwłaszcza z inbreedem na Festa'ę i nawet w macierzystym jej stadzie Waldfried większość klaczy otrzymuje ur. w Niemczech, ale czysto-angielskiego pochodzenia Janus'a (Buchan — Jane Piernay).

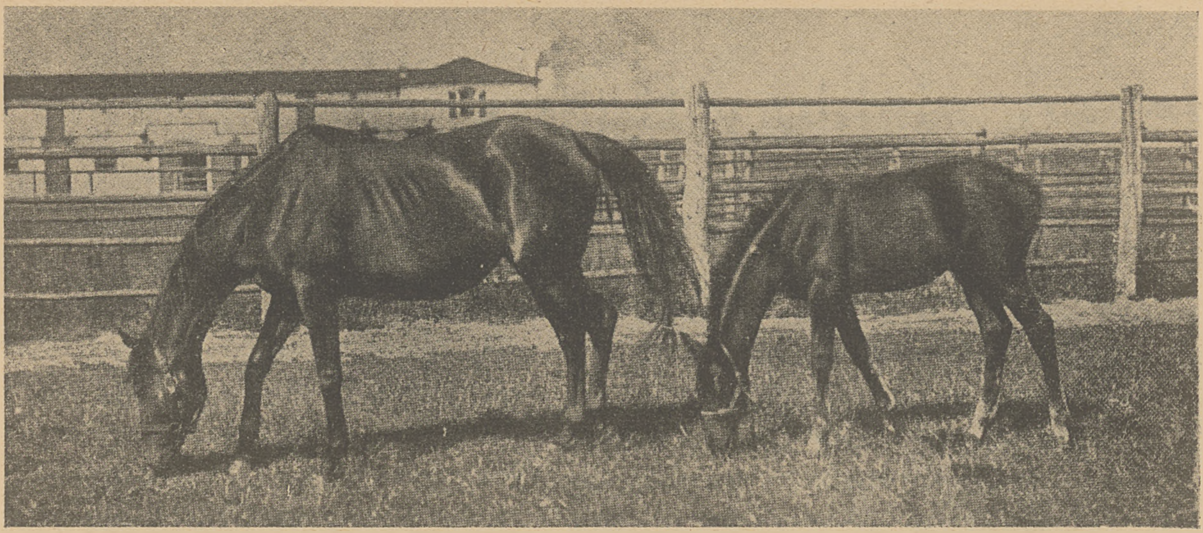
W hodowli polskiej krew Festa'y w bieżącym dziesięcioleciu odgrywa tak wielką rolę, że skorzystamy ze sposobności i przypomnimy co jej zawdzięczamy.

Festa, rodzona siostra Desmond'a, ur. w r. 1893 w stadzie lorda Dunraven, po słabej karierze wyścigowej, dała w stadzie swego hodowcy 3 niezbyt wartościowe źrebaki i została kupiona podczas przetargów grudniowych w Newmarket przez braci Weinberg za 1000 fst.

W stadzie Waldfreid Festa dała 5 źrebiąt z rzędu, a mianowicie:



FERVOR w wieku lat 10-ciu.



FESTA z FERVOREM na okólniku.

1902 — og. Festino po Ayrshire. Biegał jako 2—5 letni 31 razy — 18 zwycięstw, 308.975 mk.

1903 — og. Fels po Hannibal. Biegał jako 2—4 letni 20 razy — 18 zwycięstw, 417.310 mk.

1904 — kl. Fabula po Hannibal. Biegała jako 2—4 letnia 16 razy — 11 zwycięstw, 212.075 mk.

1905 — og. Faust po Saraband. Biegał jako 2—4 letni 10 razy — 9 zwycięstw, 250.000 mk.

1906 — og. Fervor po Galtee More. Biegał jako 2—7 letni 57 razy — 19 zwycięstw, 432.590 mk.

Ogółem więc potomstwo Festa'y biegało w ciągu 9 lat w 134 gonitwach, odnosząc 75 zwycięstw na sumę 1.620.950 mk. przedwojennych — co daje łącznie z wygranymi koni ur. w Anglii — 84.356 fst. — rekord kontynentalny!

Najklasowszy z synów Festa'y, Faust, padł jako czteroletni; Fabula jest dość słabo reprezentowana.

Festino, zwycięsca Union R., Grosser Hansapreis, Grosser Preis v. Berlin etc. miał dość krótką karierę stadną, gdyż padł już w r. 1914. O jego klasie reproduktorskiej świadczy fakt, że pomimo, iż zostawił tylko 71 potomków wygrały one aż 22 gonitwy imienne wartości 20.000 mk. i wyżej. Najwięcej odznaczyły się: Pergolese, Amorino, Orelio, Nikias, Lady Festa, Festtarok. Wnukiem jego jest stanowiący w Polsce **Theokrit.**

Fels, niezwyciężony jako 2-letni i 4-letni, zdobył m. i. Zukunfts R., Derby, Henckel R., Jubiläumspreis, Grosser Hansa-Preis i Grosser Preis v. Berlin i stał w ciągu 3 lat na czele zwycięskich koni w Niemczech.

W stadzie cieszył się znacznym powodzeniem, gdyż ¾ jego potomstwa potrafiło zwyciężyć. Najwybitniejsze z nich to Laland, Ossian, Lentulus, Fundin, Landstürmer, **Harlekin, Mainberg.**

Ostatni z synów Festa'y, **Fervor,** biegał do 7 lat, ponieważ b-cia Weinberg, posiadając w stadzie jego starszych braci, nie spieszyli się z wycofaniem go z toru. Na torze ustępował klasą Festino, Felsowi i Faustowi, ale w ciągu pracowitej kariery zdobył 432.590 mk., co było **przedwojennym rekordem.** Zdobył m. i. Henckel R., St. Leger, Grosser Preis v. Hamburg, Grosser Preis v. Berlin, Jubiläumspreis, Goldene Peitsche etc. Przypomnę tu, że czterolatkiem Fervor był m. i. trzeci w Gr. Pr. v. Baden-Baden za 3 l. Mości Księciem i 3 l. Carlopolis.

Po śmierci Festino, Fervor poszedł na reproduktora do Waldfried, ale hodowcy nie dowierzali mu i otrzymywał mało klaczy. Wkrótce jednak dowiódł, że był najwartościowszym synem Festa'y, gdyż potomstwo jego rozsławiło się niezwykle wysoką przeciętną wygraną roczną. Od roku 1915 do 1922 122 potomków Fervor'a, wziętych do treningu zdobyło 574 wyścigów płaskich.

Na liście reproduktorów jest Fervor: II-i w latach 1920, 1, 2 poczym championem 4 lata z rzędu w 1923 — 1926 i wreszcie znowu II-i w latach 1927, 8, 9. Najlepsze z jego potomstwa to Graf Ferry, Anmarsch, Sisyphus, Optimist, Lorbeer, Anakreon, Hornbori, Lampos, Favor oraz **Bafur, Flüchtling, Thunichtgut, Palamedes, Taunus, Lucifer,** importowane do Polski.

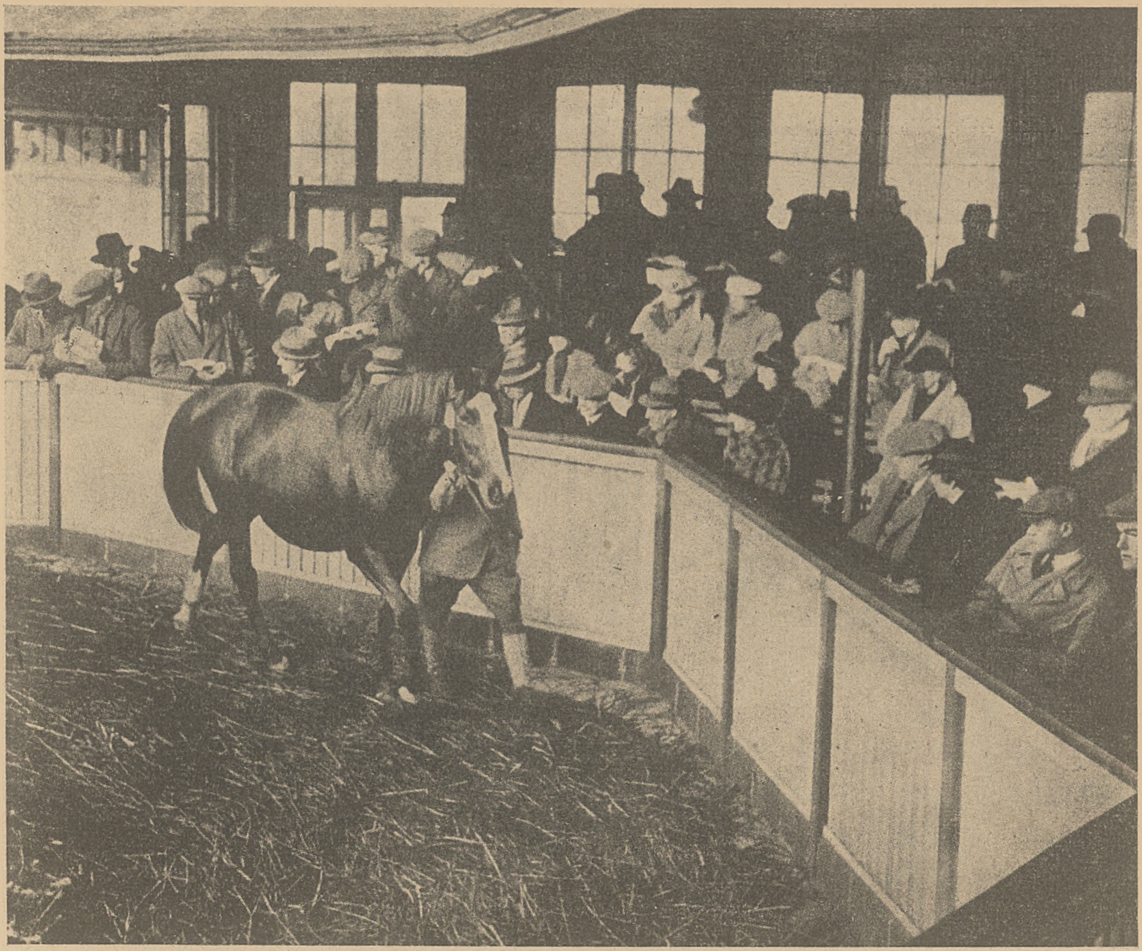
Z córek Fervor'a odznaczyły się Romanze (matka **Rheinwein'a),** Ostrea, Grollenicht, Petunie. Największym tryumfem Fervor'a było Derby z r. 1924, w którym 3 pierwsze miejsca zajęło jego potomstwo: Armarsch, Ostrea i Hornbori.

W roku 1936 na liście reproduktorów 22 potomków synów Festa'y dało zwycięsców na sumę 1.347.450, podczas gdy 13 potomków Dark Ronald'a dało zwycięsców na sumę 1.073.109 mk. W Polsce krew Festa'y płynie w żyłach 10 reproduktorów, w tej liczbie czołowych: Bafur, Rheinwein, Harlekin, oraz pożytecznych Mainberg i Flüchtling, a pozatym nie brak nam klaczy z krwią Festa'y zarówno importowanych, jak i córek wyżej wymienionych ogierów.

Najwyższy czas, aby hodowcy nasi, skorzystawszy z doświadczeń niemieckich, weszli na drogę stosowania inbreed'ów na Festa'ę, co okazało się wspaniałą receptą na konie klasowe.

Jak dotąd próby w tym kierunku przeprowadzane były w st. Szelejewo, w którym wnuczki Festa'y kryto mało klasowym Theokrit'em i Thunichtgut, a ostatnio i Bafurem. Z wielkim zainteresowaniem oczekiwać będziemy debiutu stawki st. Golejewko po Bafurze i córkach Harlekina, według recepty, której pierwsze próby wypadły doskonale. Córka Harlekina Estramadura dała po Bafurze Bobrujska, Czerska, Dęblina i Estramadurę II, zaś inna córka Harlekina, Frascati dała po Bafurze Procha. Syn Bafura i Ingody (po Harlekin), Kanguru, uważany był przez stajnię za najlepszego w stawce, ale kulawizna nie pozwoliła mu na wykazanie swej klasy.

(C. d. n.).



kl. GERRARD'S CROSS, sprzedana za 3500 gw.

Newmarket December Sales 1937

Czego szukamy. — Siła Węgrów. — Tam Dao dla stadniny państwowej w Kisber. — Dwa cenne ogiery na Węgry. — Mała dygresja. — Najdroższe klacze stadne. — Co kupił pan Tesio? — O klaczach starszych. — Lekka zwyżka ceny przec. na klacze. — Czołowe klacze też droższe. — Ogiery. — Midstream i rodowód St. Magnus'a. — Źrebięta i konie w treningu. — Statystyka szczegółowa.

Z klaczy, które po przestudiowaniu katalogu zostały zakwalifikowane do obejrzenia i zbadania, bardzo szybko odpadają dwie kategorie: 1) klacze z zasadniczymi wadami budowy, klacze z pewnymi usterkami w budowie, jakie nie są zrównoważone wyraźnymi zaletami, klacze zużyte, zniszczone lub mające wygląd chorowitych, klacze o słabej konstytucji i t. d.; 2) jeśli się szuka klaczy źrebnych — to klacze jałowe lub też dające zbyt mało przypuszczeń, że są źrebne.

Następną kategorię klaczy stanowią jednostki zakwalifikowane do kupna warunkowo — głównie klacze starsze, które postanawiamy nabyć, o ile nie będą droższe od pewnej maksymalnej kwoty X, oraz klacze, których z tych czy innych względów (eksterier, pokrycie, niedostateczna płodność etc.) postanawiamy nie licytować wyżej niż do kwoty Y.

Nie licytowaliśmy np. wcale klaczy wybitnego pochodzenia Flamingo Bay (pół-siostra Miracle'a), gdyż jest straszliwie nerwowa i cały dzień stoi w boksie spocona. Wyznaczyliśmy sobie granicę £ 500 za 12-to (właściwie 13-to) letnią Nance (Buchan i Nancy Stair po Polymelus), którą licytowaliśmy do £ 490 i którą kupił kpt. Boyd-Rochfort; bardzo tej klaczy żałowałem, lecz przecież mieliśmy obstalunek na klacze młodsze, więc trzeba było z przykrością zrezygnować z tej potężnej, klasowej matrony, źrebnej z Sir Cosmo.

Postawiliśmy sobie limit £ 400 za Cherisette (Hurry On i Fifinella), która brała swym pochodzeniem, lecz której mało żeński wygląd i trochę płaskie kopyta nie zachęcały do zapłacenia bardzo wielkich pieniędzy. Czując słabnącą przy sumie £ 400 siłę przetargu, posunęliśmy się jeszcze do sumy £ 440, lecz ostatecznie kupili ją Włosi za £ 500.

Stara, ale bardzo klasowa, Foliation (ur. w 1923 r.) była późno stanowiona i nie wyglądała zupełnie na źrebną. Mimo jej wieku, pan Tesio uznał, że można za nią zaryzykować 250 gw. — jemu oczywiście może nie zależeć na tym, czy klacz jest w jednym roku źrebna czy nie.

Oddzielną znowu kategorię klaczy stanowią te, o które się walczy do upadłego, aż do maksymalnej granicy górnej — a czasem w ferworze batalii, tę granicę się nawet przekracza. W tej kategorii zostaliśmy pobici, licytując szereg klaczy do 1000 gwinei. A więc musieliśmy się poddać Węgrom przy Lady Phalaris (pół-siostra Colombo, źrebna z Capiello), którą ks. Odescalchi kupił za 1050 £, musieliśmy odstąpić Włochom Lady Edith (piękny typ klaczy, choć trochę cofnięte kolano), córkę Diomedes'a i Tetrapetalous po Tetratema, wyraźnie źrebną z Windsor Lad'em, lady Yule (multimilionerka) pobiła nas w walce o Downie (Friar Marcus i The Downs po Swynford i Anchora), którą

licytowaliśmy mocno, mimo jej słabej formy na torze, a lord Fingall kilkakrotnie powracał do kl. Wilma's Pride (rodz. siostra Town Guard'a, źrebna z Field Trial'em), co do której dwukrotnie już sądziłem, że jest nasza — ostatecznie ustąpiliśmy przy sumie £ 950, pamiętając, że klacz, mimo kapitalnego pochodzenia, nie potrafiła zająć nawet płatnego miejsca. Był to typ szerokiej, fornalskiej kobyły, która mnie nęciła przede wszystkim ze względu na stanówkę z og. Field Trial.

Nadspodziewanie mocni byli w r. b. Węgrzy: mały ten kraj, liczący zaledwie 7 milionów mieszkańców, ma jednak dużo więcej pieniędzy na zakup koni pełnej krwi w Anglii, niż nie jedno duże państwo, i komisja węgierska biła nas „kiedy i jak chciała". Oprócz Lady Phalaris, Węgrzy kupili cały szereg klaczy — nieraz bardzo dobrych. Dla **Państwowej Stadniny w Kisber** nabyta została przepiękna (jedna z najpiękniejszych na przetargach, jeśli idzie o typ i budowę) klacz Tam Dao — za cenę **2100** gwinei. Miłość do dobrego konia żyje w tym małym, poćwiartowanym kraju. Pełno w nim ludzi, rozumiejących sport i hodowlę. Ok. 58000 zł. za Tam Dao!

Mimo ograniczeń dewizowych — Węgry zdobyły się na tę pokaźną sumę, aby odnowić i podnieść stan matek pełnej krwi w Kisber — swej chlubie. Licytacja Tam Dao rozpoczęła się od sumy, która dla nas była prawie granicą górną. Węgrzy wmieszali się do walki przy sumie ok. 1500 gw. i obronili się przed Francuzami, Włochami i Anglikami.

TAM DAO (1931)	Clarissimus	Radium	Bend Or
			Taia
		Quintessence	St. Frusquin
			Margarine
	Terre Neuve	Nimbus	Elf II
			Nephté
		Basse Terre	Omnium II
			Bijou

Wyglądała na źrebną (Easton!). Basse Terre — przypominam — była matką Brûleur'a.

Państwo węgierskie nabyło dla Kisber jeszcze drugą klacz — Record Flight po Hurry On od znajdującej się w Polsce w stadzie pp. Glińskich klaczy **Lady Swift.**

Przepięknym nabytkiem jest szlachetna, o wyrazistym typie żeńskim, kl. Contretemps, wyróżniająca się też rodowodem.



BELLACOSE (Sir Cosmo i Orbella po Golden Orb), z którym stanowiona jest kl. High Force, nabyta do Polski.

CONTRETEMPS (1932)	Press Gang	Hurry On	Marcovil
			Tout Suite
		Fifinella	Polymelus
			Silver Fowl
	Love in Idleness	Bachelor's Double	Tredennis
			Lady Bawn
		Cornfield	Isinglass
			Landrail

Love in Idleness wygrała Oaks — znałem ją dobrze, maleńka lady w całym tego słowa znaczeniu. Ponieważ Contretemps nie wygrała ani grosza, przeto 800 gw., które ks. Odescalchi dał za nią, to cena poważna. Kilka tanich klaczy kupili Węgrzy bardzo szczęśliwie — dużą uwagę zwracając na **pochodzenie**, mniejszą na karierę wyścigową.

Taksamo jak kupnem klaczy Tam Dao, zaimponowali nam Węgrzy nabyciem w r. b. dwóch ogierów czołowych pełnej krwi Mannamead i Ut Majeur, za cenę łączną z górą 12000 fun-

Zofia hr. Mycielska

Wrażenia z hippologicznego Tour de France

(Ciąg dalszy).

Popołudniu tegoż 22 sierpnia rozgrywany był w Deauville Grand Prix. Pojechaliśmy więc na ten pierwszej wagi ewenement sportowy, lecz musieliśmy dojeżdżać bocznymi szosami, gdyż na głównych arteriach tworzyły się „ogonki" 4—5 kilometrowe aut i autobusów.

Przez żyzną okolicę nadmorską, a potem przez piękną dzielnicę luksusowych pałacyków i willi, dotarliśmy do toru wyścigowego de la Touques. Przy kilkunastu bardzo celowo i praktycznie rozmieszczonych bramach wejscowych nie było tłoku, skonstatowaliśmy, że legendarna galanteria i politesse française nie jest czczem słowem nawet na wyścigach, bo panie płacą tylko połowę biletu.

Tłumy zalegały trybuny, pésage i pelouse, eleganckie panie, wystrojone manekiny wielkich domów mód, ginęły omal w rzeszy publiczności, roznamiętnionej grą, hałaśliwej, beztroskiej i... bezczelnej. Bo jak nie nazwać bezczelnością „pętanie" się wśród koni, oprowadzanych przed wyścigiem pod cieniem rozłożystych drzew. Wołano głośno na konie, głaskano je, ocierano się formalnie o nie, chłopcy stajenni rozpychali tłum by utorować drogę dla swych pupilów. Świętej cierpliwości te konie w Deauville!

Pięknie się przedstawiały dwulatki: gniady Lemnos pana Martinez de Hoz po Mon Talisman i siwa Catherinette pana Wertheimera po Epinard, clou jednak stanowił Grand Prix, do którego stanęło 16 konkurentów na 17 zapisanych.



Foto 11. Pp. Siemieński, Grabowski, Turno, Pszczółkowski i Żaboklicki na wyścigach w Deauville.

tów, która dla nas wydaje się być sumą wprost zawrotną. Mannamead był koniem niepobitym — z klaczy nabytych przez nas powinny się urodzić 2 źrebięta po nim, a pozatym hodowcy polscy przygotowują ekspedycję klaczy do stanówki z nim w r. 1939, zadawalając się w r. b. wysłaniem 4 klaczy do Ut Majeur'a (syna Ksar'a i Ugand'y, kapitalnego ogiera, zwycięscy Cesarewitch St., Newmarket St. Leger, Gordon St., Derby Cup, a który był drugi w Newmarket St., Jockey Club St., trzeci w Ascot Gold Cup) w sezonie bieżącym.

Gdy obserwuję i podziwiam te wysiłki Węgier aby nie dać upaść hodowli, aby podnosić klasę koni pełnej krwi — muszę sobie pozwolić na maleńką dygresję.

Jedna bardzo zasłużona hodowczyni, niezmiernie zamiłowana i swą energią służyć mogąca za przykład hodowcom, przesłała szereg nieraz zupełnie słusznych uwag co do licytacji na roczniaki w Warszawie. Lecz między innymi spostrzeżeniami czytałem słowa następujące: „dlaczego Rumunia, Grecja, Jugosławia — pojechały na licytację roczniaków do Alag, a nie do nas?".

Szanowna i łaskawa Pani! Nie tylko dlatego, że im jest bliżej, nie tylko dlatego, że przeciętna cena roczniaków w Alag była niższa, niż u nas, ale także dlatego, że całemu światu hippiką i hippologią się zajmującemu wiadomo jest, jakie wysiłki podejmują różne państwa dla podniesienia hodowli koni, czy jej poszczególnych działów. Węgry stale importują czołowe ogiery, to też poziom przeciętny hodowli pełnej krwi na Węgrzech musi być wyższy niż u nas, a imiona Santorb, Caissot, Mannamead, Ut Majeur znane są wszystkim i po przychódek po takich ogierach zjawiają się kupcy z zagranicy. Oto jest reklama, która później stanowi o kupcach zagranicznych na roczniaki. Najpiękniej wydane katalogi takiej reklamy nie zastąpią — choć wcale nie zaprzeczam, że wydanie katalogu licytacyjnego na zagranicę jest pożądane.

Ale wróćmy do Newmarket.

Po teoretycznym wystudiowaniu katalogu sądziłem, że wysokość cen za klacze czołowe spadać będzie w kolejności następującej: 1) Queen Christina, 2) Gerrard's Cross, 3) Milldoria, 4) Flinders — w praktyce okazało się inaczej. Napdrożej zapłacona została: 1) Flinders, 2) Queen Christina, 3) Rosegain — sądziłem, że osiągnie ona dużo mniejszą cenę, 4) Gerrard's Cross.



PAPYRUS (Tracery i Miss Matty po Marcovil), z którym stanowiona jest kl. Lucky Rose, nabyta do Polski.

FLINDERS (1931)	Tetratema	The Tetrarch	Roi Hérode
			Vahren
		Scotch Gift	Symington
			Maud
	Polly Flinders	Polymelus	Cyllene
			Maid Marian
		Pretty Polly	Gallinule
			Admiration

Siwa klacz, przyziemna, szeroka i napewno źrebna z cennym Easton'em (główny rywal Windsor Lad'a w swoim czasie) — pierwszorzędna pod względem budowy, pochodzenia i odchowania, osiągnęła olbrzymią i rekordową w ciągu przetargów 1937 r. kwotę 6000 gwinei (lord Furness) — tym bardziej, że Flinders nie wygrała żadnej gonitwy, ale była 5 razy z miejscem w dobrych zresztą gonitwach — jako dwulatka.

Nagroda ta poważnie dotowana, bo wraz ze stawkami i przepadkami 252.000 franków zgromadziła cenną stawkę koni u startu, w granicy wag od 51 kg. do 59½ kg.

Podziwialiśmy nietylko wspaniałe konie, rosłe, nieprzetrenowane, lecz frapująco zdrowy stan nóg, co zresztą zauważaliśmy przez cały czas naszego pobytu we Francji, ilekroć spotykaliśmy się z folblutami, nietylko na torach, lecz w stadach po kilkoletnich karierach wyścigowych.

Po defiladzie uroczyście i z pompą zareżyserowanej, zachwycaliśmy się stylem jazdy żokeji na forcantrze, lecz byli to tacy mistrzowie jak S. Donogue, Bouillon, Semblat, Elliott i inni. Wygrał niespodziewanie Saint Preux po Massine i Shocking po Rabelais, aczkolwiek p. de Castelbajac liczył się z nim poważnie. Niespodzianką była porażka Cousine i Gonfalonnier oraz Khasnadar.

Tor w Deauville jest prześlicznie położony, z trybuny widać iskrzące się od promieni słonecznych morze, dalej port w Trouville, w którym stoją zakotwiczone prywatne yachty, naprzeciw na zboczach wzgórz, gęsto zalesionych, bielą się wille i rezydencje różnych magnatów i potentatów finansowych. Ogród tonie w kwiatach, modne kwietniki różnobarwne, jarzące czerwienią szałwje, rabaty z żółtocytrynowych begonii, w połączeniu z fioletem heliotropów o odurzającym zapachu, szpalery wprost geometrycznie strzyżone, wszystko tworzy kolorystyczną całość, rywalizującą z strojami różnobarwnymi pięknych pań.

Wśród widzów odnaleźliśmy pp. Ehrmann, de Castelbajac i dyrektora de Saint-Palais, który już otrzymał raport swych kierowników o naszych poczynaniach i wrażeniach hippologicznych. Usłyszeliśmy od niego komplement nielada: „Ależ ta polska wycieczka, to prawdziwi fachowcy. Nigdy im dosyć informacji, oceniają i rozumieją nasze konie jak gdyby wśród nich się rodzili, nie dają się byle argumentem przekonać, nie wygłaszają banalnych komplementów, takim warto pokazywać nasze stada".

Po wyścigach udaliśmy się nad morze, nad samą plażą ciągną się fenomenalnie zielone skwery, pełne klombów i rzadkich krzewów. Gdy tworzono Deauville i bulwary nadmorskie, setki wagonów żyznej ziemi normadzkiej zwieziono na piaszczyste wydmy nadbrzeżne i teraz pomiędzy luksusowymi hotelami i pałace'ami a morzem, mieni się dywan sztucznych ogrodów.

Tu odbywają się słynne konkursy międzynarodowe d'elegance hippique, dotowane cennymi nagrodami dla panów i amazonek.

Kilku naszych towarzyszy, fanatyków morza, zakosztowało kąpieli w La Manche, reszta na deptaku przy lodach obserwowała przechodniów, pisała nieuniknione karty pocztowe lub podziwiała luksusowe wystawy jubilerów i eleganckich sklepów, z cenami obliczonymi na kieszenie... milionerów amerykańskich lub bogatych synów Albionu.

Nadmorską szosą przez dziesiątki większych i mniejszych miejscowości kąpielowych, jechaliśmy na noc do Saint-Lo. Na całej tej trasie obserwowaliśmy różne rodzaje i typy obozowisk campingowych. Na piaszczystych wydmach, w lasku nadbrzeż-



WYCHWOOD ABBOT (The Black Abbot i Sweet Hainault po Hainault) z którym stanowiona jest kl. Gay Songstress, nabyta do Polski.

QUEEN CHRISTINA (1932)	Buchan	Sunstar	Sundridge
			Doris
		Hamoaze	Torpoint
			Maid of the Mist
	Molly Adare	Phalaris	Polymelus
			Bromus
		Molly Desmond	Desmond
			Pretty Polly

Ustępuje poprzedniej klaczy w szczegółach budowy lecz przedstawia także dobry, praktyczny typ, powiedziałbym wybornej klaczy roboczej. Reprezentuje tę samą wspaniałą linię żeńską (Pretty Polly) co i Flinders lecz ma za sobą dwa zwycięstwa. Kupiło ją znane stado Sledmere za 5000 gw. Źrebna z derbistą Hyperion'em. Rosegain — przypuszczam — jest jałowa. Tym bardziej zdumiewająca była cena 4200 gw., jaką musiała dać lady Yule, aby ją dostać, aczkolwiek jest to pół-siostra Chulmleigh'a, zwycięscy w tegorocznym St. Leger, a córka kl. Rose of England, która wygrała Oaks. Stanowiona Royal Dancer'em.

ROSEGAIN (1932)	Gainsborough	Bayardo	Bay Ronald
			Galicia
		Rosedrop	St. Frusquin
			Rosaline
	Rose of England	Teddy	Ajax
			Rondeau
		Perce-Neige	Neil Gow
			Gallenza

Ceny za te trzy klacze były olbrzymie — wszak klacze te nie reprezentowały żadnej klasy wyścigowej, jak na stosunki angielskie. Ale matka dobrej budowy i dobrego pochodzenia ma widać cenę zawsze i wszędzie.

Gerrard's Cross (p. niżej) za 3500 gw. nabył hodowca Donatello II — p. Federico Tesio.

5-cio letnia Cho-sen, stanowiona w r. b. og. Gainsborough osiągnęła cenę 3300 gw. Jest to córka og. Prince Galahad z kl. Chaucer's Choice po Chaucer — dużo wyższej klasy od Gerrard's Cross, Rosegain i Queen Christina'y, bowiem wygrała Chester Cup i była druga w Goodwood St. Nabywca G. Lambton.

Dobrej klasy wyścigowej **Hyndford Bridge** — była druga w 1000 gw., wygrała Prince of Wales Pl. w York — jest półsiostrą ogiera Portlaw i pochodzi od Beresford'a i Portree (matka og. Portlaw) po Stefan the Great i Saddlemark po Polymelus. Cena 2400 gw. Stanowiona szybkim Orwell'em.

Francuska **Mammee** (pół-siostra klaczy Mesa — 1000 gw.) po Brûleur i Mackwiller po Verwood, dość dobrej klasy, sprzedana została również za 2400 gw. Stanowiona og. Rustom Pasha.

Pan Tesio nabył za 2300 funtów kl. **Milldoria**, o czym poniżej. Następną co do ceny była **Flounder** po Buchan i Flo Will po Flying Desmond (matka klaczy Nantenan po której Achtenan i matka klaczy Saint Joan, babki cennego wyścigowca Precipitation). Źrebna z Portlaw kosztowała 2100 gwinei.

Wypatrując klacze przed wprowadzeniem ich na ringu, zauważyłem przepiękną, niedużą klacz, z eksterieru poprostu cud, model matki stadnej. Obok Tam Dao — **najpiękniejszy chyba z typu okaz na całej licytacji.** Była to 10-cio letnia **Gaillonelle, córka Gainsborough,** a z linii żeńskiej Black Duchess

nym, na łączce, pod olszami nad strumieniem, wyrastały namioty, budki na kołach gumowych, specjalne duże samochody, domki— przyczepki. Ta dziwna okupacja nadawała osobliwy wygląd krajobrazowi nadmorskiemu.

W St. Lo po kolacji wyszliśmy na spacer, a napotkawszy dwóch żandarmów wracających z inspekcji, nawiązaliśmy z nimi długą i interesującą rozmowę. Twierdzili, że pracy mają mało, raz w nocy obchodzą wokoło miasto (circa 15 tysięcy mieszkańców), ale raczej pro forma, bo złodziei wogóle nie ma, na wsi również spokój, jedyny kłopot to czasami za wielcy amatorzy win i apéritifs, ale i oni nie są zbyt groźni, gdyż Francuz, gdy dużo wypije „il a le vin gai". Zresztą każdy szanujący się Francuz hołduje aforyzmom, które na wielkich przydrożnych tablicach reklamowych widnieją na wszystkich szlakach Francji: „Une journée sans vin, c'est une journée sans soleil" albo „Buvez du vin, vous vivrez joyeux".

Nasi żandarmi okazali się zamiłowanymi koniarzami: opowiadali nam o różnych hodowlach skoncentrowanych w okolicy St. Lo, dzielących się na naisseurs i éleveurs. Éleveurs, hodujący stawkę 60 do 80 ogierów nie są rzadkością, naisseurs są to przeważnie zamożni farmerzy, których źrebięta są czasami parę lat naprzód zamówione i zadatkowane przez éleveurs jak pp. Hardy, de Carville i inni.

Wyścigi kłusaków są bardzo popularne w Normandii i ściągają licznych widzów z całego departamentu, totalizator ma wielkie powodzenie.

Sypały się nazwy najsłynniejszych ogierów, rodowody zasłużonych klaczy okolicznych; podziwialiśmy z jaką fachowością wyrażali się ci policjanci o zagadnieniach hodowlanych, jak używali z dużą znajomością rzeczy wyrażeń technicznych.

Gdyśmy im to powiedzieli, ze zdziwieniem nietajonym odrzekli nam, że nie byłoby do pomyślenia, by oni właśnie, żyjąc z tutejszymi ludźmi i wsią normandzką, nie znali „swoich hodow-

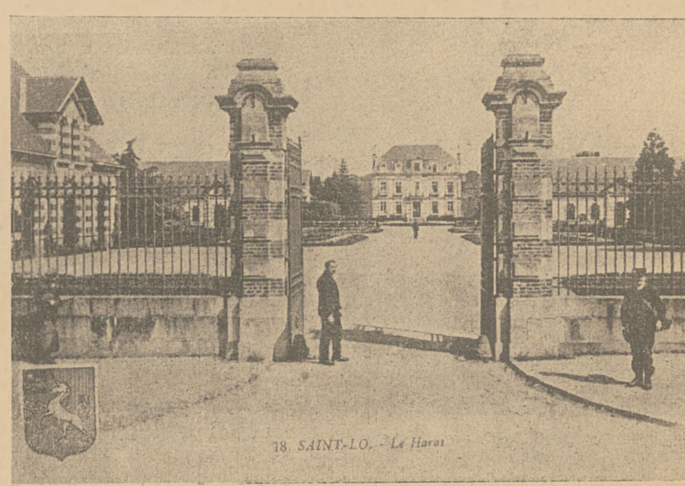


Foto 12. P. S. O. St. Lo. Widok ogólny.

(matka Bay Ronald'a), jedyna w całym katalogu klacz źrebna z Bahram'em. British Bloodstock Agency kupiła ją za 1800 gw. dla amerykańskiego klienta.

Bardzo interesowała wszystkich wystawiona na sprzedaż **matka tegorocznego derbisty**, 10 l. Bridge of Allan (córka Phalaris'a i Spean Bridge z linii Bridget). Jest to klacz bardzo pięknego typu i budowy, lecz nie osiągnęła rezerwy, która, o ile mogłem sądzić, wynosiła 5000 funtów.

Jeden z najwybitniejszych hodowców świata p. F. Tesio poczynił następujące zakupy w Newmarket.

GERRARD'S CROSS (1930)	Teddy	Ajax	Flying Fox
			Amie
		Rondeau	Bay Ronald
			Doremi
	Never Cross	Gay Crusader	Bayardo
			Gay Laura
		Miss Cavendish	Chaucer
			Sunny Jane

Bardzo prawidłowa, głęboka, gruba klacz, średniego wzrostu — nie ma pięknej głowy i ma za dużo białych odmian. Wygrała jeden wyścig i była kilka razy z miejscem. Napewno źrebna z Solario, była przedmiotem ożywionej dysputy (w której my Polacy braliśmy udział bardzo krótko), w której ostatnie słowo miał p. Tesio — klacz przybito mu w cenie 3500 gw.

MILLDORIA (1932)	Milton	Marcovil	Marco
			Lady Villikins
		Misfit	Collar
			Miss Lettice
	Doria	Symington	Ayrshire
			Siphonia
		Dépêche	Gallinule
			Petit Bleu

Wysokiej wartości klacz wyścigowa (5 dobrych wyścigów wygrała) dobrej budowy, długa, koścista, trochę ordynarna (jak zwykle potomstwo Milton'a, który daje b. poprawnej budowy konie) w porównaniu z Queen Christina, Flinders lub Flounder była niedroga, bo p. Tesio zapłacił za nią 2300 gw. — źrebna jest z wysoce obiecującym reproduktorem Cameronian'em. Ponieważ ciekawe jest wiedzieć, jakie klacze kupuje taki autorytet jak Tesio, przeto podaję i tańsze jego nabytki.

SANTARIA (1929)	Santorb	Santoi	Queen's Birthday
			Merry Wife
		Countess Torby	Morganatic
			All Square
	Orangeade	Tangiers	Cylgad
			Orange Girl
		Tetrarchia	The Tetrarch
			Plumage

Wygrała Irl. Oaks. Rodowód mało modny, lecz cała linia żeńska biegająca. Źrebna z niepobitym Tai Yang po Solario. O kupnie nie młodej już Foliation (wygrała prawie 13 tysięcy funtów) przez p. Tesio, już wspominałem.

Hodowca włoski kupił m. in. dwa bardzo ciekawe źrebięta: klaczkę po Tolgus i **High Force** za 200 gw. co utwierdza mnie w wysokiej wartości tej klaczy **nabytej do Polski**, oraz klaczkę po Papyrus i Bucolic po Buchan za 350 gw.

Francuzi występowali i jako sprzedawcy i jako nabywcy. Kupowali znacznie słabszy materiał niż Włosi, a najlepszą klacz kupioną do Francji była Buchanite, bardzo piękna, młoda klacz po Son-in-Law i Buchaness po Buchan, wyraźnie źrebna z Mannamed, za którą bar. Rothschild dał 1000 gw. Ten hodowca przyprowadził z Francji tuzin klaczy na sprzedaż, z których 9 powróciło do domu niesprzedanych razem ze znanym stayerem ogierem Bokbul: rezerwa 2500 gw. za tego konia była wygórowana.

Do Stanów Zjednoczonych kupiono mało koni. Szereg koni poszło do Indii i Australii, pojedyńcze sztuki eksportowano do Połudn. Ameryki, Nowej Zelandii, do Szwecji, zaś senator J. J. Parkinson kupował, jak zawsze, dużo i niedrogo na wywóz do Irlandii.

Gdybym kupował klacze w wieku powyżej 10 lat — to oprócz **Foliation** i wspomnianej **Nance**, interesowałbym się w pierwszym rzędzie obecnie 12-to letnią **French Haste** (Hurry On i Touraine po Swynford i Bellavista — matka Captain Cuttle).

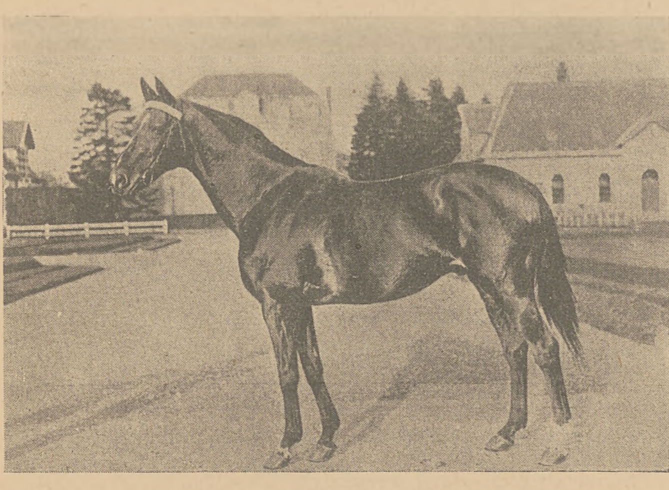


Foto 13. P. S. O. St. Lo. Ogier pełn. krwi ORANGE PEEL (Jus d'Orange — Rirette po Ajax).

ców" (podkreślali dobitnie n o s éleveurs) którym okolica St. Lo zawdzięcza bogactwo i dobrobyt.

Zazdrościliśmy wprost takiej mentalności niższych urzędników państwowych, niejedno zagadnienie pierwszej wagi rozstrzygane z góry w biurach i ministerstwach o ile łatwiejsze jest do przeprowadzenia, skoro panuje takie zrozumienie hodowlane u dołu...

Uprzedzili nas, że dyrektor stada jest nieobecny, ale że zastępca przygotował dla „mission polonaise" przegląd ogierów, a depôt remont najwartościowsze swoje konie.

Nazajutrz rano zajechaliśmy do Państwowego Stada Ogierów. Za okazałą bramą wjazdową, w obszernym par-



Foto 14. P. S. O. St. Lo. Ogier pełnej krwi CABIRE (Faucheur i klacz po Teddy).

Niesłychana indywidualność, coś co nie da się opisać, biła z wyglądu klaczy 13-to letniej Israfil, której rodowód tu przytaczam.

ISRAFIL (1924)	Sunspot	Sundridge	Amphion
			Sierra
		Fota	Hampton
			Photinia
	Lady Isabel	Marcovil	Marco
			Lady Villikins
		Beautiful Star	Tarporley
			Bonnie Jessie

Żrebna z og. Taj Ud Din doszła na licytacji tylko 95 gw., gdy żądano za nią 300 gw. Żałowałem, że nie można było jej kupić

**
*

Gdy w r. 1936 sprzedano ogółem 327 kl., **to w r. 1937 — tylko 270** (—57). Natomiast cena była wyższa: w roku 1936 cena średnia wyniosła 554 gw., **zaś w r. 1937 — 569 gw.** (+ 15).

Gdy w r. 1936 najwyższe trzy ceny były 4500 gw., 4100 gw. i 4000 gw. — to w r. b. 6000, 5000 i 4200 gw. W r. 1936 sprzedano 13 klaczy w cenie powyżej 2000 gw., w r. 1937 — 10.

W r. 1936 za 64 klacze 3 i 4 l. lub starsze, lecz nie stanowione zapłacono średnią cenę 260 gw., zaś w r. b. w tej kategorii klaczy było **81** po cenie średniej tylko **175 gw.**

**
*

Ogierów było bardzo mało. Najciekawszym okazem był **Monument** — w pełnym treningu, koń ze stali, bardzo dobrej budowy, za wyjątkiem nieco za długiego i za lekkiego nadpęcia. Wysokiej klasy wyścigowej (Craven St., Limekiln St.) syn Sansovino i Queen of the Hills (z tej samej linii żeńskiej co polski Augustus Rex) nie osiągnął rezerwowej ceny, która jak wnioskować mogłem, sięgała sumy 5000 gw.

Bardzo prawidłowy, na dobrych, krótkich nogach **Midstream** (Blandford i Midsummer po Abbots Trace) koń dobrej drugiej klasy, zwycięsca w 5½ wyścigach — został kupiony za 3500 gw. do Australii — kupno bardzo rozumne, cena zupełnie przystępna jak na syna Blandford'a i biorąc pod uwagę dobre wyścigi jakie miał.

Niemniej znany **Buckleigh** (Sansovino), który wygrał Craven St., Newmarket St. Leger, Doncaster Cup, Jockey Club Cup i był trzeci w St. Leger, doszedł do 3500 gw. na licytacji i wrócił niesprzedany do stajni.

Nie osiągnął rezerwy francuski stayer, syn Blandford'a — **Bokbul**, ale też nie jest to ten typ ogiera, jakiego poszukuje przeciętny hodowca. Inny ogier tego samego właściciela (E. bar. Rothschilda) 4 let. **Trevisani**, zwycięsca w Pr. Rainbow 5000 mtr., syn og. Cadum, znalazł nabywcę za 500 gw. Syn Fairway'a — 3 letni **Fairford** (Greenham Pl.) za 2300 gw. został sprzedany do stada, gdzie dawniej stał Desmond. **Snowfall** (Sansovino — Avalanche po Phalaris) — piąty w Derby, zwycięsca Craven St., idzie, zdaje mi się, do Argentyny — za 1200 gw. Bardzo mądre kupno. Należący również do lorda Derby, cudownego pochodzenia, lecz tylko średniej klasy, St. Magnus, nie osiągnął ceny rezerwowej, coś 1800 czy 2000 gwinei.

ST. MAGNUS (1933)	Sansovino (Derby)	Swynford	John o' Gaunt
			Canterbury Pilgrim
		Gondolette	Loved One
			Dongola
	Fair Isle (Oaks)	Phalaris	Polymelus
			Bromus
		Scapa Flow	Chaucer
			Anchora

Doctor Dolittle ur. 1928 r. został niedrogo sprzedany do Szwecji, ale nie jest to pociągający ogier.

Taką okazję jak w r. 1936 z Flamenco — przepuściliśmy bezpowrotnie, tak samo jak okazję nabycia Diophon'a w r. 1935 (patrz „J. i Hod." Nr. 6 z r. 1936 str. 103).

Wysokonogi, krótki, choć kościsty **Prince Meteor** — podobnie jak w r. ub. nie znalazł nabywcy, nawet za skromną cenę. Wspaniałego pochodzenia Birthright (ojciec ogiera Newmarket p. Tuńskiego) w ciągu ostatnich lat stał się destruktem, jest nawpół ślepy i ma pęknięte kopyto. Gdyby nie za długie pęciny — bardzo dobrym typem ogiera byłby **Cornered** (Son-in-Law i Comedy Star po Sunstar i Comedienne — matka Call Boy'a), zwycięzca w 4 gonitwach. Podobnie jak interesujący **Emborough** (Gainsborough — Embarras de Richesse, wnuczka Tilliwhim) — nie osiągał on ceny rezerwowej.

ku, wśród rzadkich drzew, krzewów i kwiatów, stoją stylowe budynki stada i śliczny pałacyk dyrektora. Zastępca p. de La Motte Rouge, z zasłużonej historycznie kawaleryjskiej rodziny, z wielkim znawstwem pokazywał nam najcenniejsze ogiery. W St. Lo etat wynosi 330, z czego 24 folbluty, 215 normandów i 19 zimnokrwistych. Pokrywają one około 15.500 klaczy, czyli przeciętnie 47 klaczy po cenie 30 i 50 franków.

Wśród folblutów używanych do hodowli półkrwi nadzwyczaj jest ceniony Orange Peel Jus d'Orange i Rirette po Ajax, który choć ma 21 lat, zdrowiem i świeżością nie zdradza wcale tego wieku. Wielkie ramy, wspaniała łopatka, wybitna szlachetność i doskonałe chody, wyróżniają tego ogiera wśród całej stawki. Bardzo dobrze się prezentuje Pulcherrimus po Clarissimus, L'oiseau jaune po Ksar, Magnus po Sardanapale i wreszcie świetny i doskonale zbudowany ciemny kasztan z czarnymi plamami Cabire syn Faucheur po Perth z klaczy po Teddy. Zazdrościć tylko można było tej klasy ogierów do hodowli półkrwi!

Następnie pokazano nam sędziwego i zasłużonego anglonormanda Royal Chesnut (vide foto w J. i H. Nr. 28 z 1937) z kilkoma synami i wnukami z najlepszym chyba wśród nich, suchym i szlachetnym „Il a l'oeil". Royal Chesnut wytworzył całe rody cennych ogierów i klaczy, później w depôt remont St. Lo, w Saumur, w P. S. O. Angers frapowało nas jego liczne, wypróbowane potomstwo.

Doskonałymi ruchami odznaczał się również ogier Viens-tu po St. Damien, którego siostra jest rekordzistką od paru lat na konkursach hippicznych.

Pokazano nam kilkadziesiąt ogierów starannie dobranych, o wybitnym wyrównaniu i jednolitości typu.

Wśród kłusaków wyróżniały się Boléro i Dumbéa, stanówka nimi kosztuje 200 i 300 franków, klacze po ogierach trotteurs, o ile nie przechodziły treningu, który deformuje kształty, psuje regularność chodów i niszczy system nerwowy, doskonale się nadają na matki i stanowione folblutami, dają pierwszorzędne konie wierzchowe, gdyż jednak całe pokolenia biegających koni, służą jako probierz ostrej selekcji na zdrowie i wytrzymałość.

(D. c. n.).



Źrebiąt (ur. 1937) sprzedano 168 za sumę ok. 26673 gw., co daje przeciętną **158 gw.**

Oznacza to zniżkę (w porównaniu do r. 1936) ceny przeciętnej o — 50 gw., gdyż w r. 1936 średnia cena na źrebięta była 208 gw. Najlepszą cenę 2100 gw. (ok. 55000 zł.) osiągnął ogierek (7.III) po Solario i Fair Harpist po Fairway i Harpy, córka Flaming Vixen — reprezentuje prądy krwi bardzo podobne do tych, które stanowią podstawę rodowodu Orpen'a i Raeburn'a.

Za 1500 gw. sprzedano klaczkę także po Solario i Fair Flame po Brûleur. Ogierek po Rustom Pasha poszedł za 900 gw., trzy Dastur'y sprzedano za 920 gw., 510 gw. i 410 gw. Jedno źrebię po Umidwar i jedno po Canon Law sprzedano po 600 gw.

Koni w treningu sprzedano 240 po cenie śred. **325 gw.** (w r. 1936 koni 215 po cenie 342 gw.).

Ogólne zestawienia z przetargów grudniowych w Newmarket 1938.

Sprzedano:

klaczy stanow:	270 po cenie	śr. 369 gw.	na sumę	99629 gw.
klaczy 3, 4 l. i st.		179 „		14242 „
niest.:	81 „	158 „		26673 „
źrebiąt:	168 „	325 „		78159 „
koni w tren.:	240 „			
Razem:	**759 sztuk**		na sumę	**218703** „

Łącznie jednakże z tranzakcjami z wolnej ręki, zawartymi w ciągu licytacji, obrót Tattersall'ów wyniósł: **223066 gwinei za 794 sztuki sprzedane po cenie średniej 281 gw.** Przyszło na sprzedaż sztuk 1066. W r. ub. obrót był 248053 gw. za 822 szt. sprzedane po cenie 301½ gw.

Jak dużo było lichych koni na sprzedaż w r. 1937 — świadczą następujące cyfry: 244 sztuki było sprzedane po 50 gw. i niżej a 113 w cenie 51—100 gw. — razem 357 szt. z ogólnej sumy 794. Ponieważ koszt sprzedaży przez Tattersall'a wynosi ok 10 gw. (średnio) dziwne jest, że sprzedawcy nie znajdują sposobów tańszego zbywania materiału brakowego, licząc zbytnio na naiwność kupujących. Takie „zaśmiecanie" katalogu nie zachęca kupców, zwłaszcza przybyłych zza Oceanu, którzy niekiedy są w drodze dwa tygodnie, aby odwiedzić Newmarket — serce hodowli koni pełnej krwi.

Kończąc, załączam tabelkę porównawczą z rezultatów Newmarket December Sales za ostatnie 10 lat:

	Szt.	**Cena śr. gw.**
1928	838	570½
1929	802	398
1930	777	300
1931	848	193
1932	655	218
1933	754	218
1934	669	293½
1935	714	290
1936	795	301½
1937	794	281

Stanisław Schuch.

Konie o wadliwych organach oddechu

Nr. marzec—kwiecień „Le Pur Sang" zawiera artykulik o koniach z wadami organów oddychania.

Trener, przyjmujący do swej stajni młodego konia, powinien sobie zdać sprawę z tego, czy ten koń prawidłowo oddycha. Inaczej nie mógłby racjonalnie stopniować jego pracy. Rozpoznanie stanu płuc konia nie jest łatwe. Badanie exterieur'owe klatki piersiowej nie może pod tym względem dostarczyć żadnej wskazówki.

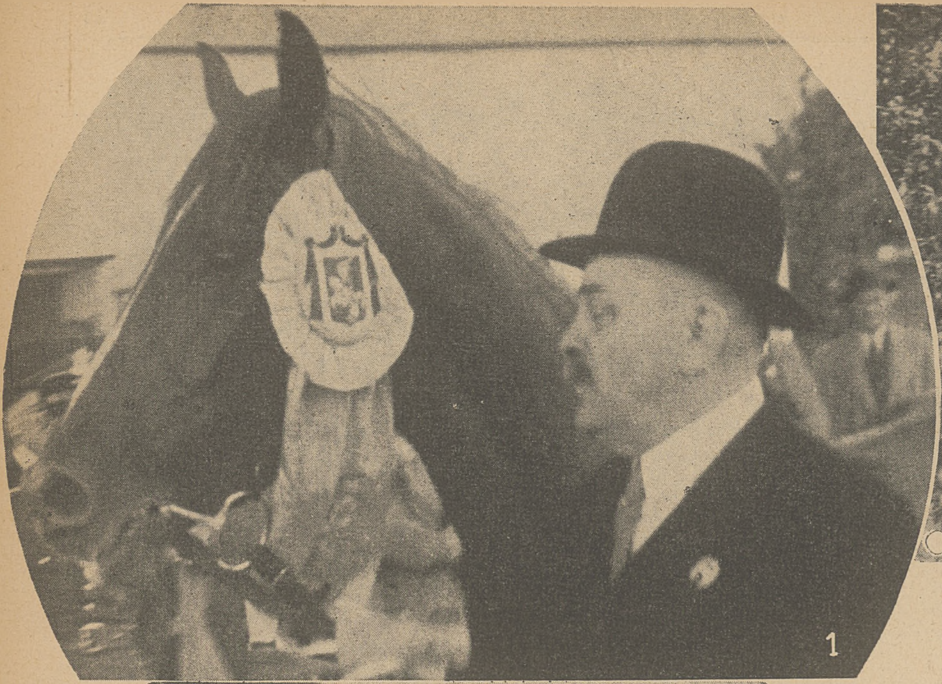
Ażeby rozpoznać sprawność funkcjonowania płuc, trzeba badać rytm i swobodę oddechu, oraz stan ogólny organizmu przed i po dokonanej robocie. Oskultacja serca i płuc pozwolą powziąść opinię o zdrowiu tych organów w chwili badania na czym trener będzie mógł się oprzeć w przepisywaniu ćwiczeń, jakim ma być koń poddany. Każde naruszenie opłucnej, zarówno jak względna słabość mięśnia sercowego muszą być wzięte pod uwagę, przy kierowaniu karierą wyścigową danego osobnika. Co się tyczy zaś uszkodzeń przypadkowych — o tyle o ile powodują nieregularne oddychanie.

Badanie płuc pozwoli poznać, czy oddychanie odbywa się prawidłowo. Nie wszystkie konie oddychają prawidłowo. Jeśli się ma do czynienia z jednostkami, wykazującymi wadliwość tego procesu, zachodzi konieczność zmodyfikowania dla nich programu pracy treningowej, stosując ją w ten sposób, ażeby początkowo była gimnastyka dla organów oddychania i dopiero stopniowo, gdy muskuły klatki piersiowej wzmocnią się, gdy napełnianie płuc powietrzem i wypróżnianie ich będzie równe i regularne, należy przejść do ćwiczeń bardziej intensywnych. „Spirymetr" odda w tym wypadku cenną usługę.

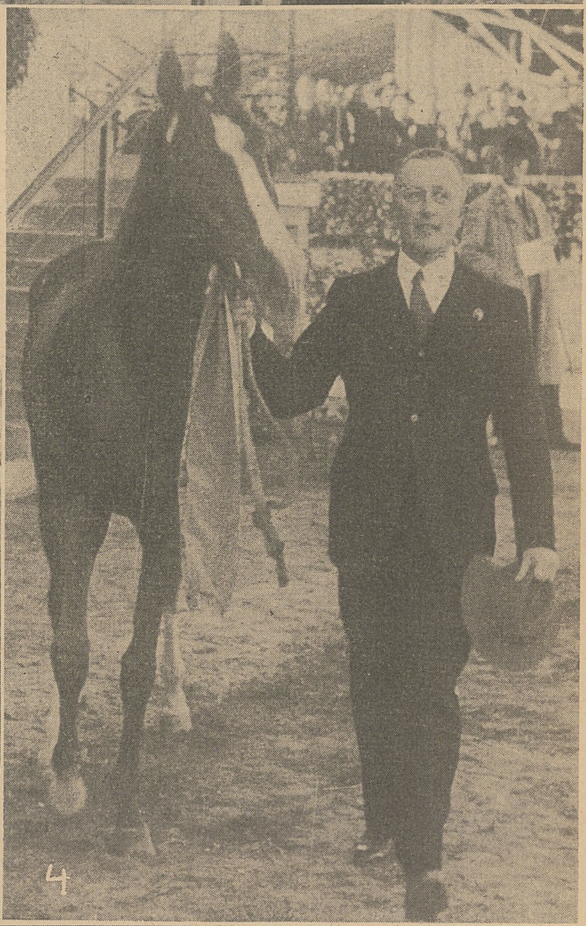
Zdarza się także, że inne organy wewnętrzne, jako to przewód pokarmowy i in. przez uciskanie na muskuł diaphragmiczny (przeponowy) przeszkadzają jego normalnemu ruchowi. Tu się zaczyna rola teurapetyki. Należy zbadać funkcjonowanie wszystkich naczyń, z których organizm zwierzęcy się składa: serca, organów trawienia, wątroby, pęcherza. Dopiero, gdy wszelkie usterki żywego mechanizmu zostaną usunięte i oddychanie zacznie odbywać się prawidłowo można uważać, że dalsza kariera wyścigowa danego konia staje się możliwą.

Czasami wadliwy oddech spowodowany jest przez przeszkody w jednym z kanałów oddechowych. Przekonać się o tym można, trzymając zwierciadło przed nozdrzami konia. Jeśli z jednej strony będzie na szkle mniej osadu pary oddechowej, to dowód częściowego zatkania lub zwężenia trąbki Eustachego z tej strony. Konie takie często w galopie wydają świst podobny do sapania koni dychawicznych. Defekt ten leczy się weterynarnie przez inhalacje powietrza do nozdrzy.

Fr. K.











1. **SAGAR** (Kuhailan - Kruszan — Djeballa) zwycięsca nagr. im. Romana E. ks. Sanguszki.
2. Wyjście z paddocku.
3. **CENTURJA** (Mah Jong — Itaka II) zwycięzczyni nagr. „Orląt".
4. **RIJAD** (Nedjari — Feinsliebchen) an.-ar., zwycięsca nagr. im. gen. Rob. hr. Lamezan-Salins.
5. **PIEPRZ** (Hardy — Jagoda), zwycięsca nagr. Przychówku im. E. Rzewuskiego.

Foto: dr. L. Zaturski.

Prace nad podniesieniem hodowli koni w Małopolsce Wschodniej i wyścigi we Lwowie

W styczniu br. Walne Zebranie członków honorowych i rzeczywistych Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni wybrało na swego Prezesa, ponownie i jednogłośnie, Władysława hr. Pinińskiego, na nowy okres czteroletniej kadencji, tym samym mamy gwarancję, że zachowany będzie w całości obrany już kierunek prac nad podniesieniem hodowli koni w Małopolsce Wschodniej i dostosowanie do tegoż programów wyścigowych we Lwowie.

Będzie to tym łatwiejsze, że Prezes Władysław hr. Piniński jest również od szeregu lat Prezesem Małopolskiego Związku Hodowców Konia Półkrwi, zatym całokształt zagadnień hodowlanych i ich kierunek pozostał nadal w jednym ręku. Praca w terenie nad podniesieniem poziomu krajowej hodowli została wszechstronnie zorganizowana, powstały powiatowe koła hodowlane, zrzeszające drobnych hodowców, zaś większe stada, przystępując do Związku — uzyskały fachową poradę i opiekę. Dziś po siedmiu latach istnienia — Związek posiada 130 zrzeszonych stadnin i 38 powiatowych kół hodowców, oraz 10 źrebięciarni. Równocześnie w przeciągu ostatnich lat za pośrednictwem Związku zostało zakupionych ponad 130 ogierów pełnej i półkrwi oraz arabów i anglo-arabów od miejscowych hodowców i od właścicieli stajen wyścigowych we Lwowie. Zakupy te zainicjował Związek Hodowców dla swoich członków w sposób dotychczas nigdzie niepraktykowany, przy subwencji Lwowskiej Izby Rolniczej i wydziałów powiatowych.

Jak dodatni wpływ przyniosła ta mozolna praca nad podniesieniem hodowli koni — daje temu wyraz list Szefa Remontu M. S. Wojsk. pułk. Stefana Dembińskiego, ogłoszony w ubiegłym roku w nrze 28 „Jeźdzca i Hodowcy".

Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w ścisłej współpracy ze Związkiem Hodowców udziela ze swej strony również subwencji Związkowi na zakup ogierów oraz w szerokim stopniu pośredniczy w sprzedaży materiału zarodowego z toru lwowskiego: to też sprawa wyścigów lwowskich jest dla miejscowej hodowli krajowej oparciem i kwestią jej rozwoju.

Dotychczasowy program wyścigów we Lwowie dobrze spełnia swoje zadanie — mimo stosunkowo nie wielkich nagród, lecz zato wypłacanych w 100%-tach.

Od trzech lat dochody Towarzystwa ulegają stopniowemu obniżeniu przez spadek gry w totalizatorze i tylko dzięki wewnętrznym oszczędnościom udaje się Towarzystwu utrzymać wysokość globalnej sumy przeznaczonej na nagrody.

Powstaje więc obawa, że w przyszłości bez zwiększenia subwencji na nagrody ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, z której korzystają wszystkie Towarzystwa prowincjonalne, w znacznie wyższym stopniu niż tor lwowski, trudno będzie utrzymać dotychczasową wysokość nagród, przy koniecznych wydatkach na konserwacje i inwestycje, które umożliwią utrzymanie toru oraz jego zabudowań w należytym stanie. Troska o utrzymanie wysokości nagród na torze we Lwowie nie jest tylko sprawą Małopolskiego Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni, oraz właścicieli stajen, biegających swoimi końmi we Lwowie — lecz jest również kwestią bardzo aktualną dla właścicieli stajen toru stołecznego i hodowli konia pełnej krwi.

Tegoroczny meeting lwowski obejmował 50 dni programowych oraz 3 dni dodatkowe. W okresie tym w 261 gonitwach biegało 195 koni wszelkiego pochodzenia i rozegrano 168 gonitw płaskich na kwotę zł. 189.359.90, 54 gonitw z płotami na kwotę zł. 45.920.—, 39 gonitw z przeszkodami na kwotę zł. 39.390.—, z tytułu premii hodowlanych wypłacono kwotę zł. 27.466.90, ogółem zł. 302.136.80 (subwencja Ministerstwa zł. 92.000,—).

Startów dla koni wszelkiego pochodzenia było w gonitwach płaskich 870, z płotami 227, z przeszkodami 138 — razem 1235 („Wiadomości Wyścigowe" nr 33).

Z pośród 47 właścicieli stajen, których konie wszelkiego pochodzenia brały udział w wyścigach we Lwowie, ponad zł. 20.000,— wygrała stajnia p. Bolesława Zangena, „J.Z.S." i p. Witolda Ujejskiego, powyżej zł. 15.000.—, stajnia p. M. Karatiejewa, por. J. Nowina-Krasuskiego i p. H. Lewartowskiego, ponad zł. 10.000,— stajnia p. F. Wójcika, B. i K. Stasiewiczów, St. Weissbrodowej, „Warna" i rtm. J. Strużyńskiego. Powyżej zł. 5.000.— stajnia p. M. i J. Karlinger, L. Krzeczunowicza, P. i St. Żarczewskich, A. Kostkiewiczowej, A. Jaroszewskiego i A. Piotraszewskiego, 22 koni zeszło z toru, nie wygrywając ani grosza.

Wśród czteroletnich i starszych koni pierwsze miejsce zajęła w tabeli wygranych kl. „Happy" (Villars i Harmonja II), hod. J. Żółkiewskiego, zdobywając nagrody Jana hr. Tarnowskiego, „Ruty" oraz Nagrodę Prezesa, drugie miejsce w tabeli zwycięsców osiągnął 5 l. og. „Prus" (Villars i Sanda), hod. J. Żółkiewskiego, wygrywając w gonitwach płaskich zł. 6.125.—, w tym nagrodę im. F. Scazighiny. Między trzylatkami pierwsze miejsce zajęła kl. Centuria (Mah Jong — Itaka II), hod. J. Broszkiewicza, wygrywając nagrodę „Orląt' i „Forwarda" oraz nagrodę „Małopolski" (płoty). Nagrodę „Jaryczowa" dla dwulatków wygrała kl. „Nelly Agnes" (Bob — Polish Agnes) hod. W. Liwickiego. Imienne gonitwy z płotami — nagrodę m. Lwowa 4 l. og. „Prut" półkrwi (King's Idler — Elektra) hod. Z. Broniewskiego, nagrodę „Persenkówki" 4 l. og. półkrwi „Humbert" (Oszczep — Horpyna) hod. K. Niemojewskiego. W gonitwach z przeszkodami tryumfował 5 l. og. anglo-arab „Rijad" (Nedjari — Feinsliebchen) hod. R. ks. Sanguszki, wygrywając nagrodę gen. Roberta hr. Lamezan-Salins i Wilhelma hr. Siemieńskiego-Lewickiego. Nagrodę 14 pułku ułanów Jazłowieckich zdobył og. „Prut", dosiadany po mistrzowsku przez p. Aleksandra hr. Rostworowskiego.

Pozatym rozegrano w roku 1937 we Lwowie program rozpisany przez Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego dla koni arabskich i anglo-arabskich. Dla arabów rozegrano 97 gonitw, w których biegało 74 koni, startując 426 razy. Ogólna suma nagród z tego tytułu wyniosła kwotę zł. 225.492.—. Z kwoty tej wygrały ponad zł. 40.000.— stajnie Romana ks. Sanguszki i „Arabian", ponad zł. 25.000.— stajnia „Pełkinie", powyżej zł. 15.000.— stajnie p. W. Kołaczkowskiego i P. i St. Żarczewskich, ponad zł. 10.000.— stajnie j. F. Wójcika i R. hr. Potockiego. Wśród koni czteroletnich i starszych trzykrotne zwycięstwo odniósł 4 l. og. „Sart" (Nedjari — Kassyda) hod. R. ks. Sanguszki, wygrywając nagrodę jubileuszową 10-lecia wyścigów koni arabskich, nagrodę Białocerkwi i nagrodę im. Fryderyka Jurjewicza, oraz tejże hodowli 4 l. kl. „Sagar" (Koheilan Kruszan — Djeballa), która wygrała Derby oraz nagrodę Juliusza hr. Dzieduszyckiego (Oaks). Nagrodę Jarczowiec wygrał 5 l. og. Bakhtiari (Flisak — Tęcza) hod. W. ks. Czartoryskiego. Nagrodę „Janowa" wygrał 4 l. og. Hadjar (Hardy — Dydona) hod. W. Kołaczkowskiego, zaś nagrodę Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wygrał 4 l. og. Czubuthan (Dżingishan III — Ryfka) hod. W. ks. Czartoryskiego. Z pośród trzyletnich arabów na pierwszym miejscu wymienić należy og. „Pieprz" (Hardy — Jagoda) hod. St. Państw., który wygrał zł. 8.253.—, w tym nagrodę przychówku im. E. Rzewuskiego (Produce). Pozostałe imienne nagrody dla koni trzyletnich wygrały: nagrodę Antonin (Porównawcza) og. „Obożny" (Hardy — Ferja) hod. St. Państw., nagrodę „Sahiby" kl. Trophée (Kuhailan Kruszan — Djeballa) hod. R. ks. Sanguszki oraz nagrodę „Taurowa" og. „Jarema" (Madras — Dywersja) hod. R. hr. Potockiego.

W wyścigach dla koni anglo-arabskich biegało w 24 gonitwach 26 koni na ogólną ilość 121 startów. Suma rozegrana przez te konie wyniosła zł. 29.189. Z pośród trzyletnich anglo-arabów

Tadeusz Machalski
Członek Zarządu F.E.I.

Kongres Międzynarodowego Związku Jeździeckiego w roku 1937

(Dokończenie).

ZAWODY JAZDY TERENOWEJ.

Jazda terenowa jest tym rodzajem zawodów, który posiada dla nas największe znaczenie, gdyż stanowi ona podstawową część wszechstronnej próby konia, to jest tego rodzaju zawodów, w których mamy największe szanse zwycięstwa na Olimpiadach.

Po bardzo skrupulatnym zbadaniu i wszechstronnym przedyskutowaniu na posiedzeniach zarządu F. E. I. programu tych zawodów uznano dotychczasowy program za doskonały i niewymagający żadnych przeróbek ani dodatków.

Wprowadzono jedynie pewne ograniczenia czasów dla poszczególnych prób, a to tylko dla tego, by zapobiedz powtórzeniu się podobnych wypadków, jak te które miały miejsce podczas ostatniej Olimpiady, gdzie jeden z jeźdźców zgubił swojego konia, gonił go potem samochodem i znalazłszy wreszcie w jakiejś stajni, przyjechał z półtoragodzinnym opóźnieniem, będąc, pomimo to, z powodu braku odpowiednich klauzul regulaminu, zakwalifikowany do nagrody.

Czasy przebiegu wynoszą:

dla przebiegu drogami $^1/_5$ ogólnego czasu dla tego przebiegu; dla steeplów i crossów trzykrotny czas ogólnego czasu dla tej próby. Przykład:

drogi . . . czas dla tej próby 45 min. — czas maksymalny 54 min.
steeple . . . czas dla tej próby 6 min. — czas maksymalny 18 min.
cross . . . czas dla tej próby 25 min. — czas maksymalny 75 min.

Ilość dozwolonych wyłamań w terenie zwiększono z trzech do czterech.

Największe niebezpieczeństwo dla zawodników w czasie jazdy w terenie leży jednak w nowych paragrafach 107 i 110, w myśl których za skoczenie przeszkody poza chorągiewkami następuje eliminacja jeźdźca i konia. Jest w tym pewna nielogiczność, gdy jeździec skacząc rów, lub strumyk w terenie poza chorągiewkami skacze go na pewno w tych samych, a może nawet i gorszych warunkach, bo poza chorągiewkami mógł się spotkać z bagnistymi brzegami, podczas, gdy między chorągiewkami na pewno było sucho. Uważać skok przez rów lub żywopłot poza chorągiewkami, nie za zwykłe wyłamanie, lecz za skok przeszkody, nienależącej do przebiegu, nie jest rzeczą sprawiedliwą, tym bardziej, że trudno oznaczać wszystkie płoty, rowy i zagłębienia w terenie, czy należą do przebiegu czy też nie. Może się to stać powodem niejednego jeszcze protestu i wyeliminowania dobrego jeźdźca i konia. Punkt 107 i 110 międzynarodowego, a skutkiem tego i punkt 114 i 116 naszego regulaminu obowiązują chwilowo, miejmy jednak nadzieję, że z czasem uda się je obalić.

W czasie jazdy terenowej, gdzie sędziowanie jest utrudnione, z powodu długości i nieprzejrzystości trasy i wielkiej ilości przeszkód, sędziowanie powinno być jaknajbardziej uproszczone. Upadki, wyłamania, mylenie drogi i t. d. nie powinny w ogóle być brane pod uwagę, o ile jeździec i koń w przepisanym czasie przebyli nakazaną trasę i pokonali wszystkie przeszkody w nakazanej kolejności. Jest to sprawa, o którą trzeba będzie jeszcze walczyć przed przyszłą Olimpiadą.

Włoski Związek Jeździecki zobowiązał się w jesieni roku bieżącego zorganizować po raz pierwszy międzynarodowe zawody wszechstronnej próby konia pod patronatem Międzynarodowego Związku Jeździeckiego, podobnie jak dotychczasowe zawody ujeżdżenia konia. Nasza drużyna olimpijska będzie miała teraz możność zmierzenia swoich sił, zanim stanie do zawodów olimpijskich.

SPRAWY OLIMPIJSKIE.

Delegat japoński zapewnił kongres, że wbrew wszelkim pogłoskom, pomimo wojny, igrzyska Olimpijskie odbędą się w Tokio. Zawody konne zostaną rozegrane w ostatnim tygodniu sierpnia i w pierwszym tygodniu września 1940 roku, w miejscowości Setagaya, oddalonej o 10 kilometrów od stadionu olimpijskiego.

Budowa przeszkód i organizacja w czasie ostatnich igrzysk olimpijskich w Berlinie spotkała się z pewną, ogólną krytyką. W związku z tym zaostrzono przepisy o budowie przeszkód i zwiększono zakres działania i uprawnienia pełnomocnika technicznego zarządu Międzynarodowego Związku Jeździeckiego (F. E. I.), uzależniając budowę przeszkód i wytyczenie trasy od jego zatwierdzenia.

Ważnym bardzo udogodnieniem w czasie przyszłej Olimpiady będzie zmiana w sposobie mianowania koni. Dotychczas mianowano trzech pojedynczych jeźdźców, każdego z dwoma końmi. W razie okulawienia lub niedyspozycji obu swoich koni, jeździec taki odpadał automatycznie, dekompletując przez to cały swój zespół. Obecnie będziemy mieli możność mianowania oddzielnie 3 jeźdźców i oddzielnie 6 koni, tak, że w czasie Olimpiady szef ekipy będzie mógł swobodnie dobierać konie z pośród całego zespołu. Na mianowanie zapasowych jeźdźców i koni Międzynarodowy Komitet Olimpijski w czasie swoich zeszłorocznych obrad w Warszawie nie zgodził się.

I jeszcze jedna zmiana, którą należy zanotować w programie olimpijskim: przeszkody w trzeciej próbie wszechstronnej próby konia, podwyższone będą do wysokości 1 m. 20 cm., gdyż dotychczasowe okazały się zbyt łatwe, nie osiągając przez to swojego właściwego celu, wyeliminowania koni przemęczonych poprzednim przebiegiem w terenie.

Na zakończenie kongresu ustalono następujące terminy dla międzynarodowych zawodów konnych w roku 1938:

Berlin	28.I. — 6.II.	Lucerna	2.VII. — 10.VII.
Genewa	12.III. — 20.III.	Amsterdam	14.VII. — 17.VII
Nicea	12.IV. — 24.IV.	Spaa	20.VII. — 28.VII.
Rzym	26.IV. — 4.V.	Dublin	2.VIII. — 6.VIII.
Bruksela	8.V. — 15.V.	Akwizgran	12.VIII. — 21.V.III.
Praga	21.V. — 24.V.	Ryga	27.VIII. — 4.IX.
Lisbona	28.V. — 5.VI.	Wiedeń	17.IX. — 25.IX.
Warszawa	28.V. — 5.VI.	Waszyngton	21.X. — 23.X.
Bukareszt	8.VI. — 16.V.	Nowy-Jork	początek listopada.
Londyn	16.VI. — 25.VI.	Toronto	koniec listopada.
Budapeszt	23.VI. — 28.VI.	Włochy	wszechstr. próba konia.

---

najwięcej wygrał og. „Sokół" (Tytan — Surja) hod. R. hr. Potockiego, osiągając kwotę zł. 6.625.—, w tym nagrodę im. Stanisława Wotowskiego. Drugie miejsce zajęła w tabeli wygranych kl. „Hedwig" (Damaszek — Aspazja) hod. Fr. Żmigrodzkiego, wygrywając nagrodę Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Według danych statystycznych, ogłoszonych w nrze 33 „Wiadomości Wyścigowych" ogółem rozegrano w 1937 roku na torze we Lwowie nagród i premii;

przez 195 koni wszelkiego pochodzenia	zł. 302.136,80
przez 74 koni arabskich	„ 225.492,—
przez 26 koni anglo-arabskich	„ 29.189,—
przez 295 koni	zł. 556.817,80

Nic też dziwnego, że troska o utrzymanie stanu obecnego na torze we Lwowie jest kwestią bardzo aktualną.

Marek.

ZAWIADOMIENIE

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych podaje do wiadomości P.P. Hodowców plan rozmieszczenia państwowych ogierów pełnej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej na okres rozpłodowy 1938 r., oraz wysokość opłat za odchowywanie klaczy z tymi ogierami.

L. p.	Nr. ks. gł.	Nazwa ogiera	Pochodzenie		Czynsz najmu	Wysokość opłat za odchowywanie klaczy		PUNKT ROZPŁODOWY
			ojciec	matka		angielskiej pełnej krwi i wysokiej półkrwi arabskiej cz. krwi i chow. w czyst. ang-arab. czyst. krwi i wysokiej półkrwi	półkrwi	
				A. OGIERY PEŁNEJ KRWI ANGIELSKIEJ				
1	XXXVI	Bafur	Fervor	Bracing Air	6000	1000	—	Piotrków Trybunalski. Piotrkowskie Towarz. Zachęty do Hodowli Koni
2	XXXIX	Villars	Sunstar	S spel	6000	750	—	Piotrków Trybunalski. Piotrkowskie Towarz. Zachęty do Hodowli Koni
3	XLIX	Rheinwein	Arranmore	Romanze	4000	500	100	Golejewko, pow. rawicki. Zarząd stada koni pełnej krwi angielskiej
4	XLI	Mah Jong	Prunus	Maja	3000	500	100	Głaznów, pow. kutnowski. Władysław Matlakowski
5	1602/LXXIV	Pearlash	Brûleur	Pearl Maiden	2000	200	50	Albigowa, pow. łańcucki. Alfred Potocki
6	XIII	Illuminator	Radium	Ayesha	1000	100	25	Krześlów, pow. łaski. Bronisław Walicki
7	XLII	Palü	Landgraf	Perle	750	100	25	Goślub, pow. łęczycki. Henryk Maltzan
8	LXX	Faust	King's Idler	Bomba	750	100	25	Posadowo, pow. nowo-tomyski. Zarząd Dóbr
9	1250/LXXVI	Chèvrefeuille	Polly's Jack	Channel Tunnel	750	100	25	Niskołyzy, pow. buczacki. Bracia Mencel
10	XLIV	Palamedes	Fervor	Palme	750	100	25	Ostróg n/Horyniem. Płk. Aleksander Piotraszewski
11	1240/LXXV	Dżems	Villars	Lanoline	500	75	25	Poryck, pow. włodzimierski. Zarząd Dóbr
12	111/LXXII	Bejrut	Albula	Mea II	500	75	25	Kłóbka, pow. włocławski. Ludwik Orpiszewski
13	790/LXXIII	Finnländer	St. Maclou	Five o'clock	500	75	25	Goślub, pow. łęczycki. Henryk Maltzan
14	XLVII	Luvaneran	Craig an Eran	Luvana	500	75	25	Tarnogóra, pow. krasnystawski. Władysław Smorczewski
15	XII	King's Idler	Lomond	In Sight	750	100	25	Bez przydziału
				B. OGIERY CZYSTEJ KRWI ARABSKIEJ				
1	1266/LXXXIII	Lowelas	XXXIV Koheilan I	166 Infantka	300	50		Beheń, pow. rówieński. Józef Potocki
2	2/LXXX	Ofir	Kuhailan-Haifi	158 Dziwa				Państw. Stadnina Janów
3	241/LXXXI	Kuhailan Said	Kuhailan Said	204 Kemir				Państw. Stadnina Janów
4	344/LXXXII	Kuhailan Szerif	Kuhailan Said	15 Kuhailan IV				Państw. Stadnina Janów



P. Maria Tarnowska na wał. ACHTEN-SELIM.

RAID AMAZONKI

Pani Maria Tarnowska z pow. Płońsk, woj. warszawskie odbyła na 9-let. wałachu Achten - Selim (ojciec wysoka półkrew arabska, matka — hunterka) raid według trasy: Płock — Gostynin — Lubień — Chodecz — Izbica — Sompolno — Ślesin — Kleczew — Powidz — Września — Poznań i z powrotem Poznań — Kostrzyn — Czerniejewo — Witkowo — Strzałkowo — Słupca — Golina — Kleczew — Ślesin — Sompolno — Izbica — Koło — Dąbie n/Nerem — Parzęczew — Aleksandrów k/Łodzi, Parzęczew — Piątek — Kutno — Gostynin — Płock. W sumie samotna amazonka przebyła 720 km., zwiedzając po drodze stada: Osiecz — hr. Broel Platera, Mchowo — p. Szamowskiego, Lubstów — p. Niemojewskiej, Jabłonka — p. Magielskiego, Iwno — hr. Mielżyńskiego, Kościanki — p. Taczanowskiego, Wola Koszutska — płk. Boreyszy, Karczew — p. Karśnickiego, Goślub — bar. Maltzana, Strzegocin — p. Około - Kułaka.

P. Tarnowska przeprowadziła konia przez całą trasę w doskonałej formie, tak że w dwa dni, po powrocie z raidu, wziął udział zupełnie świeży w biegu Ś-tego Huberta w Płocku.

Dzielna amazonka odbyła podróż na siodle sportowym półwłoskim, zabierając ze sobą tylko najniezbędniejsze rzeczy, aby zbytnio nie obciążać konia.

P. Tarnowska b. umiejętnie i celowo prowadziła konia w daleką jazdę terenową, stosując stęp, krótki kłus, prowadzenie w ręku i canter, wychodząc z założenia, iż galop jest naturalnym ruchem konia, po przejściu od którego do wolniejszego tempa bardzo szybko uspakaja się oddech.

Jedyny zabieg, jaki stosowała, było dokładne rozmasowywanie całego ciała konia, zwłaszcza nóg, po każdym przybyciu na postój — co zawsze czyniła osobiście; również stosowane było możliwie najczęstsze moczenie nóg konia w bieżącej wodzie.

Dzięki tym zabiegom oraz umiejętnemu zażyciu konia, nogi Achten - Selima nie grzały nigdy.

Od chwili rannego zjawienia się p. Tarnowskiej w stajni — porządek dnia konia był następujący: oglądanie nóg, pojenie, siodłanie i wyjazd. Po przybyciu na popas południowy masowanie nóg Achten - Selima, który przez ten czas spożywał siano, a po 15 minutach otrzymywał owies. Po 2½ — 3 godzinnym postoju pojenie i wymarsz w dalszą drogę; wieczorem masaż i racja paszy jak w południe. Norma dzienna owsa wynosiła 7 kg.

W czasie dłuższych postojów koń wypuszczany był na paddock, gdzie wypoczywał na swobodzie.

Podajemy krótki opis raidu p. Marii Tarnowskiej, jako godny naśladowania, dla wielu amatorów - jeźdźców, którym taka podróż daje nie tylko zadowolenie jeździeckie, ale też uczy umiejętnego obchodzenia się z koniem w czasie długich jazd.

Wyścigi w Zakopanem

Zimowy sezon wyścigów w Zakopanem rozpoczyna się 23 stycznia. Zawierać będzie 13 dni wyścigowych, możliwie jeszcze 3 dni dodatkowe. Zamknięcie sezonu wyznaczone zostało na 20 lutego.

Dzięki wpłynięciu w r. ub. do kasy Małopolskiego Klubu Jazdy znacznej sumy (ok. 20000 zł.) z totalizatora miejskiego w Warszawie, tegoroczny program został rozszerzony: powiększono ilość gonitw wyżej dotowanych oraz wprowadzono do programu każdego dnia 6 gonitw zamiast 5-ciu.

Inowacje te wywołały znacznie większe niż w latach ubiegłych zainteresowanie zimowym sezonem w Zakopanem stajen stołecznych, jak również prowincjonalnych, przede wszystkim ze Lwowa. To też w tegorocznym meeting'u biorą udział wcale niezłej klasy konie.

Do Zakopanego przybyło już ok. 80 koni i oczekiwane jest jeszcze kilkanaście. Z warszawskich stajen najmocniej reprezentowana jest stajnia gen. br. Wł. Andersa, która przybyła na tor w składzie: 5 l. Kłopot, 6 l. Bobrujsk, 4 l. Dęblin, 4 l. Last Night, 4 l. Land Lady, 4 l. Life Guard. Z innych lepszych koni zanotujemy następujące: 5 l. Olimp st. Nałęcz, 5 l. Iwar, 4 l. Cydonja oraz 4 l. Cylicja II st. por. Nowiny-Krasuskiego, wytrzymały długodystansowiec Sirdaropol p. K. Makowskiego, szybkie 5 l. Markietanka S. i F. Karlingerów, pełn. Bira p. Zieleniewskiego, 5 l. Cezarewicz p. Pomernackiego, 5 l. Alerte pułk. L. Szwejcera.

Bardzo mocno obsadzone będą większe gonitwy płotowe, można w nich oczekiwać emocjonujących rozgrywek, przy spotkaniach doskonałego skoczka Kłopota, rutynowanego Harry ks. Nauruzowa oraz bardzo obiecujących: Cydonji i Cylicji II z lwowskimi tryumfatorami Prutem p. Rejznera i anglo-arabem Rijadem p. Weissbrodowej lub z dobrze wyprobowanym w Zakopanem Fosgenem p. Pomernackiego.

W ogóle tegoroczny meeting zapowiada się bardzo ciekawie.

Z.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

WIADOMOŚCI ZE STADA ŁOPUSZNO I STAJNI WYŚCIGOWEJ P. ZBIGNIEWA DOBIECKIEGO.

5 l. kl. Hawerla, zwyciężczyni nagr. Sernickiej w 1935 r. i nagr. Wiosennej w 1936 r. została włączona do macierzystego stada i będzie pokryta, jak wszystkie klacze z Łopuszna, stacjonującym tamże og. **Highborn II** (St. Just — Highly).

Ze stajni wyścigowej sprzedano jesienią:

5 l. og. Grawer (Oszczep — Jersey Lily) kap. St. Bilińskiemu.

4 l. og. Honwed (Oszczep — Birma) mjr. Harlandowi.

4 l. og. Harcerz (Oszczep — La Renteria) rtm. Rościszewskiemu.

3 l. kl. Immediata (Iluminator — Ciocia Basia) bar. Z. Horochowi, do Bokszyc.

4 l. kl. Hipoteza (Oszczep — Polette) p. Z. Rogojskiemu do Mieronic.

WYŚCIGI

DERBY 1938 ROKU

W Derby 1938 roku posiada prawo startu 42 konie, a mianowicie:

Anders Władysław, gen. br.

og. Markiz II (Rheinwein — Galfa),
og. Mister Braun (Rheinwein — Gloriosa),
kl. Muza II (Rheinwein — Tedy).

Andrycz Czesław

kl. Juturna (Mah Jong — Extaza),

Andrycz Ludwik i Woliński Adolf

kl. Brezaida (Bafur — Erzsèbet),
og. Rübezahl (Double Up — Zuza).

Berger Balbina

og. Miechów (King's Idler — Miss Mistinguett).

Budny Antoni

og. Apollo (Apelle — St. Bonnet).
kl. Hungaria (Hurstwood — Blencathra).

Cichowski Julian

kl. Rosa II (Bafur — Donna Rosa).
og. Tajfun (Bafur — Rara Avis).

Cierpicki Zygmunt

og. Marwal (Villars — Illuminata).
og. Rejwach (Bafur — Circe).

Dydyński Lesław

og. Firmament (Balthazar — Perła IV).

Ender Karol i Stefan

og. Rinaldo II (Duce — Jasiołda).
og. Rio (Jowisz II — Firespot).

Glińscy Tomasz i Krystyna

og. Albion Kid (Colorado Kid — Jura).
og. Komtur (Parachute — Nuit de Mai).
kl. Witamina (Bafur — Kolczuga).

Jarnuszkiewicz Czesław gen. br.

og. Dominus (Villars — Hermosa).

Kronenberg bar. Leopold Jan

og. Klucznik (Phat — Uzda).

Lothe Stefan

og. Nobile (Double Up — Chuckle).

st. „Łochów“

og. Kanclerz (Bafur — Lépante).
og. Kszyk (West Nor West — Toledo II).
kl. Rada (Bafur — Fatima).
og. Rozmach (Villars — Celia).

Mieczkowski Antoni

og. Herpes (Forward — Harmonja II).
og. Jenissiej (Fandango — Gambia).
og. Kaprys II (Mag — Grivette).
og. Rarytas (Robin Adair — Norona).

Morzycki Lucjan

og. Amico Fritz II (Villars — Osoba z Inteligencji).

st. „Podhalanka“

kl. Renta (Bafur — Hora).

Rogowski Roman

og. Rawita (Villars — Rawa).
og. Sart (Villars — Sigtuna).

Schweizer Ludwik

og. Kamień (Chèvrefeuille — Kamionka).

Szwarcsztajn Stanisław

og. Overshot (Bold Archer — Well Shot).

Wężyk Franciszek

og. Wisconti (Villars — Seminora).

st. „Wierzbno“

og. Delaval (Starting Gate — La Valetta).
og. Jeremi (Bafur — Igła).
og. Rakoczy (Bafur — Haza).

Wodziński Kazimierz

og. Effor (Harlekin — Ententa).
og. Gedymin (Harlekin — Głębina).

Z tych 42 koni przypada na poszczególne reproduktory:

Bafur (niem.) 10, Villars (ang.) 7, Rheinwein (niem.) 3, Double Up (ang.) 2, Harlekin (niem.) 2, po 1: Apelle (włosk.), Balthazar (ang.), Bold Archer (ang.), Chèvrefeuille (belg.), Colorado Kid (ang.), Duce (kraj.), Fandango (kraj.), Forward (kraj.), Hurstwood (ang.), Jowisz II (kraj.), King's Idler (ang.), Mah Jong (niem.), Parachute (kraj.), Phat (ang.), Robin Adair (ang.), Starting Gate (ang.), West Nor West (fr.). Razem 42.

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P.Z.J.

„Magyar Lovassport Egyesületek Országos Szövetsége“ nadesłał dla polskich jeźdźców zaproszenie na C.H.I.O. w Budapeszcie, które odbędą się od 25 do 29 czerwca 1938 r.

ZAGRANICZNA

FRANCJA

SŁAWNY TRENER LEIGH ZMARŁ

9 grudnia r. z. zmarł w Maisons-Laffite trener Leigh, jedna z najpopularniejszych osobistości międzynarodowego sportu wyścigowego. Był on na początku bieżącego stulecia dzięki swym sukcesom długo przedmiotem codziennych rozmów w świecie wyścigowym. Urodził się w r. 1860 w Illinois, jako syn handlarza koni. W r. 1900 przybył on jako trener do Anglii i osiągnął poważne wyniki dla p. Franka Gardnera. Od r.

1903 przeniósł się do Francji do Chantilly, gdzie do wybuchu wojny trenował konie z tak wielkim powodzeniem, iż miał niekiedy 200 koni w treningu i do pomocy trzech subtrenerów.

Osobliwością tego trenera było, że jednocześnie trenował konie płaskie i przeszkodowe, mając w obu tych dziedzinach sportu wyścigowego nadzwyczajne wyniki.

Po wojnie Leigh był trenerem u P. Wertheimera, gdzie przygotowywał sławnego Epinard'a.

AFRYKA POŁUDNIOWA.

W Nr. 10 r. 1937 miesięcznika „Farming in South Africa", poświęconym koniowi, znajdujemy ciekawe historyczne dane o koniu w Afryce Południowej.

Na wstępie czytamy, że mimo coraz zwiększającej się motoryzacji w rolnictwie w Afryce, koń nie tylko nie utracił racji bytu, lecz w dobrym gatunku jest obecnie więcej niż kiedykolwiek poszukiwany.

Dalej znajdujemy historyczne dane, które przytaczamy.

W czasach, kiedy pierwsi biali ustabilizowali się w Afryce Południowej, koń, muł lub osioł były tam zupełnie nieznane. Natomiast wszędzie spotykano olbrzymie tabuny zebr.

W r. 1652 na brzegach Afryki wyładowane zostały pierwsze transporty koni z Europy. Stało się to na wyspie Sainte-Hélène. Konie szybko się aklimatyzowały i rozmnażały. W krótkim stosunkowo czasie zaczęto ie przewozić z wyspy na przylądek Cap. Pierwsza sprzedaż koni z publicznego przetargu odbyła się w r. 1665. Przeciętna za głowę wynosiła 4 fst. 5 sh., co było wcale pokaźną sumą, jak na owe czasy.

Jednak na przeszkodzie szybkiemu rozkwitu hodowli koni stała „horse sickness" — choroba, wywoływana przez ukąszenia trujących much, które podczas okresu deszczowego, trwającego przez kilka miesięcy stają się istną plagą kraju.

W r. 1782 importowane zostały do Afryki Południowej pierwsze reproduktory pełnej krwi angielskiej. Od r. 1795 do 1803, podczas pierwszej okupacji przylądka Cap przez Anglików, importowano znaczną ilość ogierów pełnej krwi. W r. 1810 komisje remontowe zakupiły dla wojska (utrzymywanego przez Indyjską Kompanię) 5.482 sztuk koni oraz 198 szt. mułów za ogólną sumę 215.645 f. szt. W roku 1811 oraz 1820 importowano 18 ogierów i 2 klacze pełnej krwi.

W drugiej połowie 19 stulecia w wyniku rozwoju gospodarczego kraju, powstało zapotrzebowanie na konie cięższe, użytkowe półkrwi. W tym samym okresie szybko rozposzechniła się znacznie korzystniejsza hodowla owiec - merinos'ów, wywołało to znaczne zmniejszenie obszaru pastwisk, przeznaczonych dla koni, w wyniku czego hodowla koni nie tylko nie rozwijała się, lecz zaczęła upadać.

Ten stan rzeczy przetrwał do początku 20-go stulecia, kiedy w medycynie wynalezione zostały środki, pozwalające z powodzeniem walczyć z padnięciem koni i bydła, powodowanym przez ukąszenia trujących much. Ze zmniejszeniem więc ryzyka — hodowla koni w Afryce Południowej zaczęła się ponownie rozwijać.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzys tają z 20% zniżki.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 19 m. 4. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numery 1.75 gr. **Nr 3**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.

Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowskie 19.

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

4505 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, ul. Okólnik 10, tel. 6-44-59

MAKSYMILIAN SZCZEPSKI
Nacz. Wydz. Prod. Zwierz. Pom. Izby Rol.

Zależność rozwoju „półkrwi" od stałości programu i racjonalnego podziału pracy hodowlanej — czynnika rentowności

W cyklu moich rozważań poruszam ku rozwadze czynników autorytatywnych trzy zasadnicze kwestie w celu wyprowadzenia krajowej hodowli koni na płaszczyznę właściwego rozwoju.

Frontem do półkrwi. Na wstępie wysuwam kwestię stałości linii wytycznej, niezbędnej dla ugruntowania hodowli koni. Z wielkim zadowoleniem powitali zwolennicy typowej półkrwi artykuł szefa remontu p. Pułkownika Dembińskiego w nr. 31 „Jeźdźca i Hodowcy" p. t. „Prosto z mostu". Szanowny Autor w konkluzji tego artykułu podkreślił konieczność powrotu do powszechnego używania kościstego ogiera półkrwi, zapowiadając, że wojsko będzie coraz więcej popierało ten gatunek konia. Zapowiedź ta podcina zatym bezplanowe, bezkrytyczne używanie folbluta w półkrwi powszechnej i stawia jej przeszlachetnieniu zaporę. Patrząc z retrospektywy na działanie przedwojennych pruskich władz remontowych, które w pogoni za wysoką półkrwią zaprzepaściły cenną półkrew na Pomorzu, uważam pociągnięcie polskiej władzy remontowej za zupełnie słuszne. Inaczej bowiem większość kół rolniczych, patrząc na konia pod kątem widzenia jego praktycznego zastosowania, mogłaby samorzutnie przejść na kierunek zupełnie niewłaściwy, jak to miało miejsce na Pomorzu, jeszcze przed wojną światową. Dla ziem zachodnich, gdzie hodowla praktycznego konia półkrwi na podłożu krwi wschodnio-pruskiej silnie jest reprezentowana, zapowiedź wspomniana jest doniosłej wagi i odpowiada konkretnym interesom gospodarczym tych rejonów oraz ich planowej akcji hodowlanej. Wnioskuję, że tendencje Szefostwa remontu będą realizowane stopniowo, gdyż nie mamy w Państwie szablonu hodowlanego w szerszej mierze zakrojonego na modłę tych zamierzeń. Trzeba bowiem uwzględnić, że w ciągu zaledwie ostatnich lat dziesięciu, przestawiano się z frontu konia półkrwi angielskiego na front folblutów i front arabów i anglo-arabów, a teraz z powrotem na wyraźny front „półkrwi". Jeśli chodzi o zachodnie połacie kraju, to generalny zastrzyk „krwi czystej" koniom pochodzenia wschodnio-pruskiego był celowy. Wprawdzie obniżył ich kaliber, dodał im jednak nerwu i stali, osuszając je równocześnie. Czy na dłuższą metę, okaże przyszłość, gdyż gleba i klimat zawsze grać będą rolę decydującą. Zastrzyki takie w półkrwi, dla utrzymania jej równowagi i przeciwstawienia się zbytniemu jej pogrubieniu, będą i w dalszym ciągu niezbędne, zwłaszcza w stadach elitarnych, produkujących materiał rozpłodowy dla powszechnej hodowli. Jeśli jednak chodzi o wymagania armii co do typu konia remontowego, to — zdaniem moim — nie powinny się one zmieniać raptownie. Do niedawna bowiem remont po folblucie cieszył się u komisji remontowych specjalnym wzięciem i bywał w stosunku do remontów po ogierach półkrwi wyróżniany w postaci znacznie wyższej ceny, co skłoniło szereg właścicieli większych stad półkrwi na Pomorzu (Komierowo, Skarpa, Ostaszewo, Mełno, Pluskowęsy, Radostowo i in.) do przestawienia się na wysoką półkrew. Rozumiem, że zmienność wymagań władz wojskowych może wypływać z istotnych potrzeb armii. Hodowca koni nie jest jednak w możności dotrzymać kroku tym inowacjom, które załamują linię jego kierunku hodowlanego i perspektywy zbytu. Nomenklatura „grubych ogierów półkrwi" jest, jak wiadomo, b. szeroka. Mieszczą się w niej oldenburgi, wschodniofryzy, normandy, noniusy, holsztyny, hannowery i in. Koń wschodnio-pruski pochodzenia trakeńskiego, gidrany i in. nie mieszczą się już w pojęciu konia półkrwi pogrubionego. Celowość hodowli nie znosi „niedomówień". Pożądany przez władze wojskowe typ winien być bliżej określony, aby mógł być w kierunkach hodowlanych zastosowany. Pogrubienie może być osiągnięte też przez intensywne żywienie, co jednak nie wytrzymuje kalkulacji przy obecnie płaconej cenie za konie remontowe. Należałoby przeto używać ogierów, które przeleją cechy masywności na swe potomstwo.

Era pogrubiania koni półkrwi w Prusach Wschodnich miała, jak wiadomo, fatalne następstwa. Szybki odwrót, dokonany przez folbluty i anglo-araby, doprowadził jednak hodowlę do stanu pierwotnego i pozwala obecnie na metodyczne łączenie półkrwi z półkrwią. Kwestia pogrubienia koni półkrwi w Polsce wymaga gruntownej rozwagi i nie może być załatwiona odrazu, raz dlatego, że może się odbywać tylko ewolucyjnie, powtóre, że nie mamy dostatecznej ilości odpowiednich ogierów. Brak ich mógłby być usunięty przy pomocy importów, Polska ma jednak dość odstraszających przykładów importowania osobników najróżniejszych typów, nie wiążących się ze środowiskiem i krwią matek, oraz przechodzenia z jednego typu na drugi i niemniej częstych zmian rozpłodników — miejscowych kierunków i celów, wytwarzających w hodowli błędne koło. Nieustanne mieszańcowanie nabrało miejscami charakteru stałości. Warunki hodowlane w kraju, za wyjątkiem małych okręgów — o ciężkiej glebie i wysokim napięciu intensywności gospodarczej — gdzie może być tolerowany koń pospieszno-roboczy, nie usprawiedliwiają daleko posuniętego rozróżniczkowania typów koni.

Wytyczna Szefostwa remontu co do konieczności produkcji kalibrowych koni dla armii, idzie po linii tendencji Pomorza, co mnie jednak nie zwalnia z obowiązku wyłuszczenia na łamach tego pisma pewnych objekcji dla dobra sprawy i tych hodowców, którzy poważnym nakładem kosztów przeistoczyli hodowlę półkrwi na wysoką półkrew, w mniemaniu przysłużenia się interesom armii. Obecnie stają oni przed koniecznością reaktywowania dawniejszego kierunku, pomijając fakt, że posiadają poważny przychówek po folblucie, któremu mogą obecnie grozić trudności zbytu na targach remontowych. Byłoby wskazane, aby zagadnienie to stało się przedmiotem narad Szefostwa remontu z władzami N.O.Z.H.K. dla znalezienia wspólnego języka na ten temat.

Podział pracy hodowlanej. Drugim z rzędu zagadnieniem jest racjonalny podział pracy w hodowli koni w zależności od typu gospodarstwa. Role w hodowli koni powinny być rozdzielone pomiędzy **gospodarstwa małe**, przydatne tylko do produkcji źrebiąt, oraz **gospodarstwa samodzielne**, mające wystarczające warunki do wychowu własnego przychówku, — dalej pomiędzy **gospodarstwa średnie i większe**, które obok własnych źrebiąt, mogą się zająć wychowem źrebiąt okolicznych gospodarzy, ostatecznie **gospodarstwa wielkiego formatu**, wyposażone we wszelkie warunki do prowadzenia stad elitowych i ośrodków produkcji wysokowartościowych koni remontowych. Gospodarstwa mniejsze, które nie można będzie podciągnąć do rzędu warsztatów, zdolnych do racjonalnego utrzymania klaczy w czasie ciąży i odkarmiania sysaka, należałoby, zdaniem moim, z góry wydzielić z orbity działań hodowlanych. Jest bowiem niewskazane skłaniać je do produkcji sprzecznej z możliwościami, jakie im dają warunki gospodarcze. Wychodzę z założenia, że tam, gdzie gospodarz ze swą rodziną nie dojada, propagowanie produkcji źrebiąt jest nie na miejscu nawet w tym wypadku, gdy wieśniak okazuje do konia wielkie zamiłowanie. Skoro w warunkach wysokiej kultury Państw Zachodnich w takich gospodarstwach nie było można osiągnąć prawidłowego wychowu źrebięcia i konia remontowego, nie próbujmy takich cudów wywołać w naszych warunkach, przeważnie ekstensywnych.

W następujących wywodach przedstawiam, dla przykładu, krótką charakterystykę występujących na Pomorzu różnych ty-

pów gospodarstw rolnych pod względem ich przydatności do hodowli koni, oraz liczby tych gospodarstw i ich cyfrowy stosunek do innych kategorii warsztatów rolnych. Aczkolwiek pomorskich warunków hodowli koni oraz stosunków gospodarczych nie można bez wszystkiego porównywać z tego rodzaju stosunkami innych terenów kraju, to, zdaniem moim, znajdą one w każdym razie pewną analogię w województwach graniczących z Pomorzem.

Ilościowy stan gospodarstw rolnych województwa Pomorskiego, według ostatniej statystyki urzędowej z 1.XI.27 r., wyrażał się w cyfrze 89.806. Liczba ta w ciągu ostatnich 10 lat, wskutek przebudowy ustroju rolnego, wzrosła poważnie. Nie dysponując nowszą statystyką, biorę w rozważaniach moich pod uwagę dane statystyczne z r. 1927, które wykazują 61.880, czyli około 70%, drobnych gospodarstw o wielkości od 2 — 10 ha. Gospodarstwa tego typu — w warunkach pomorskich — w przewadze zaledwie są samowystarczalne i przetwarzają swe ziemiopłody w produkty pochodzenia zwierzęcego, jak mleko, bekony, drób i t. p., więc w produkty, które podlegają szybkiemu obrotowi kapitału nakładowego. Do pracy na roli używają pospolite konie jarmarczne. Ten typ gospodarstw jest dla hodowli koni w ogóle niedostępny, ma jednak dla hodowli tej to znaczenie, że zużywa konie, które z uwagi na swą niską wartość użytkową nie mogą być w innych warunkach wyzyskane, ani też brane pod uwagę, jako materiał eksportowy.

Drugi typ gospodarstw to warsztaty, posiadające 10 — 20 ha ziemi, w ilości 15.756, które stanowią około 16½% ogólnej ilości gospodarstw. Zaledwie połowa ich (od 15 ha wzwyż) posiada takie warunki, że może utrzymać klacz źrebną i wychowywać źrebię prawidłowo przez okres ssania. Dalszy los źrebięcia — aż do zupełnego jego dojrzenia —w warunkach tych gospodarstw jest z góry przesądzony. Źrebię utrzymywane sposobem alkierzowym, bez ruchu, żywione ekstensywnie, oprzęgane przedwcześnie, zatraca swą wartość użytkową względnie hodowlaną. Gospodarstwa te stawiają również na pierwszym miejscu inną produkcję zwierzęcą i zaopatrują się zazwyczaj w tanie napływowe konie jarmarczne, a jeśli w ogóle odchowują źrebię, to najchętniej mieszanej krwi, karmiąc je najtańszą paszą (ziemniakami i in.). Grupa tych gospodarstw nie wchodzi w zakres planowej hodowli, raczej przyczynia się, podobnie jak kategoria I-sza, do utrzymywania proletariatu końskiego.

Grupa trzecia to gospodarstwa od 20 — 50 ha, w ilości 8.781, więc około 10% ogólnego stanu (większość nie przekracza 30 ha), które stanowią typ gospodarstw samodzielnych, za wyjątkiem powiatów kaszubskich, gdzie ziemia jest tak lekka, że gospodarstwa przeważnie nie są samowystarczalne na punkcie pasz. Gospodarstwa w innych okolicach, więc na lepszych glebach, mają na ogół warunki takie, że mogą racjonalnie utrzymywać klacze do chowu. Skoro jednak chodzi o racjonalny wychów przychówku, to kwestię tą komplikuje brak warunków naturalnych. Wyjątek pod tym względem stanowią jedynie gospodarstwa położone w nizinach Wisły. Dalszy prawidłowy wychów źrebiąt pochodzących z gospodarstw tego typu — poza nizinami— winien być powierzony źrebięciarniom okolicznej własności większej. Taki „podział pracy hodowlanej" pomiędzy producentem źrebięcia, a większym hodowcą, względnie typowym producentem koni remontowych i ogierów, jest np. z wielkim powodzeniem od dawna stosowany w Prusach Wschodnich, co wydaje się praktyczniejszym od spółkowych, czy też gminnych i in. źrebięciarni, uzależnionych zawsze od poważnych zasiłków z grosza publicznego. Od tego rodzaju źrebięciarni odstąpiono w Rzeszy Niemieckiej już b. dawno, gdy w praktyce nie zdały egzaminu i okazały się nieżyciowe. Wschodnio-pruski przedsiębiorca źrebięciarni kupuje źrebię zazwyczaj z dobrym pochodzeniem już wtenczas, kiedy ono znajduje się jeszcze w łonie matki i odbiera je po ukończeniu okresu ssania (w wieku 4—5 miesięcznym), o ile źrebię oczywiście prawidłowo jest zbudowane i zdrowe. W ten sposób chroni się źrebię przed zniszczeniem go w nieuniknionym chowie alkierzowym, praktykowanym w tym gospodarstwie. Przechodząc w warunki pastwiskowe większej własności, źrebię wyrabia sobie, dzięki ruchowi, mięśnie i ścięgna, modeluje się i staje się dobrym koniem wierzchowym względnie rozpłodowym, tym bardziej, że było racjonalnie i indywidualnie dożywianie i pielęgnowanie. Wschodnio-pruski „podział pracy hodowlanej" jest naśladownictwa godny i u nas i umacnia mnie w powyżej wypowiedzianym przekonaniu, że idea u nas lansowana, by drobnego gospodarza w jego ograniczonych warunkach hodowlanych wyforytować „na producenta koni remontowych", nie ma szans urzeczywistnienia. Zadanie „produkcji remont", jak to klasyczne przykłady Prus Wschodnich potwierdzają, może wykonać tylko grupa gospodarstw IV-tej i V-tej kategorii, czyli średniej i wielkiej własności. Sporadycznego zjawiska, że małemu gospodarzowi udało się wychować dobrego konia remontowego, nie należy generalizować. Wyjątkowymi ośrodkami produkcji koni remontowych, w warunkach mniejszej własności, są np. „wielkokmiece" gospodarstwa, jak powyżej wspomniałem, w wąskim pasie nizin nadwiślańskich, które częściowo podpadają pod grupę IV gospodarstw wiejskich. Przykłady „z nad Wisły" są odosobnione i bynajmniej nie obalają mego twierdzenia, że do chowu konia remontowego w naszych warunkach, predestynowana jest tylko średnia i wielka własność, rozporządzająca odpowiednią przestrzenią i zamożnością do tej tak trudnej i specyficznej wytwórczości.

Czwartą kategorię gospodarstw od 50 — 200 ha. w ilości 1.988, (około 2½% ogólnej liczby) zaliczam do typowo wielkokmiecych i średnich gospodarstw, zdolnych — w zależności od posiadanego areału łąk i pastwisk — do samodzielnej wszechstronnej produkcji zwierzęcej, nie wyłączając koni. Większość tych gospodarstw nie przekracza jednak 75 ha. Gospodarstwa na Kaszubach, o jałowej glebie i wskutek tego słabej produktywności, podciągam do tej kategorii tylko z tytułu „obszaru", a nie z racji „zdolności produkcyjnej". Na „pożywce" kaszubskiej nie przyjmie się bowiem życie hodowli koni za wyjątkiem nieznacznych enklaw. Gospodarstwa tej kategorii na ziemiach żyzniejszych — w 95% — przeciążone są inną produkcją zwierzęcą, a zatem nie wchodzą w rachubę jako **źrebięciarnie**, gdyż ziemia wystarcza im zwykle na utrzymanie własnych, przeważnie nadliczbowych przychówków bydła i trzody chlewnej. Produkcja koni ograniczona jest zwykle do własnych potrzeb gospodarstwa. Wyjątek stanowi mała liczba gospodarstw, również nizinnych, oraz gospodarstw, które pod względem obszaru zbliżają się do gospodarstw grupy V-tej.

Piąty typ gospodarstw to majątki większe (łącznie z użytkami leśnymi) od 200 do 1.000 ha i powyżej. Takich gospodarstw było w r. 1927 na Pomorzu 780, czyli około 1% ogólnej liczby gospodarstw.

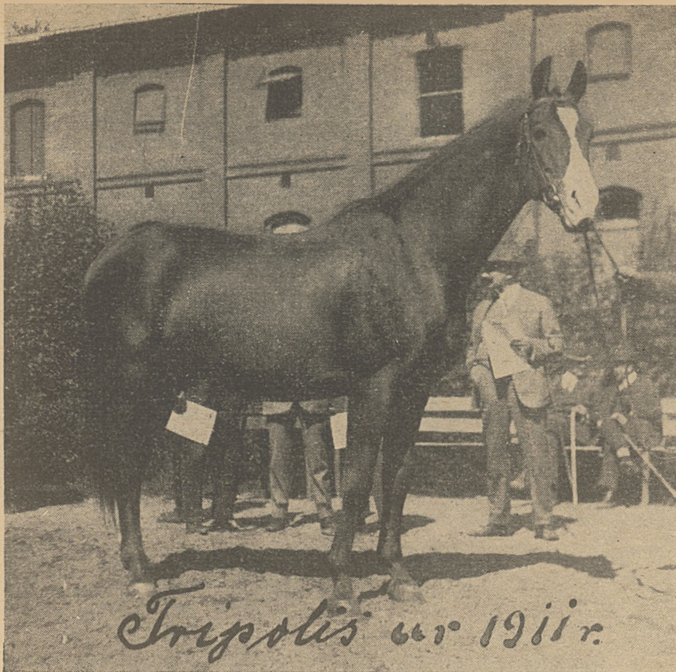
Poważna ilość tych objektów uległa w przestrzeni ostatnich 10 lat częściowej likwidacji względnie znajduje się w trakcie likwidacji z mocy ustawy o ref. rol., ustępując miejsca gromadom osadniczym, w skład których przeważnie wchodzą gospodarstwa drobne. Przewaga pozostałych majątków nie posiada naturalnych pastwisk, ma jednak ku temu warunki, by założyć sztuczne pastwiska w systemie polowym. Właściciele nie okazują jednak w tym kierunku skłonności z trzech zasadniczych powodów, a mianowicie ze względu na:

1. konieczność wydzielenia z systemu polowego odpowiedniego areału dobrej gleby na rzecz objektu, nie zapewniającego wyrównawczej renty z tytułu chowu koni,

2. potrzebę inwestowania drogiego kapitału na cele przygotowania, urządzenia i utrzymania objektu,

3. niepewność atmosfery wyłaniającej się z możliwości likwidacji objektu majątkowego.

Uruchomienie na terenie większych majątków, dysponujących jeszcze przestrzenią niezbędną dla hodowli koni, objektów w postaci stad elitowych, produkcji wysokowartościowych koni remontowych, oraz źrebięciarni, przyjmujących drogą kupna, czy też za zwrotem kosztów utrzymania, źrebięta okolicznych gospodarzy na wychów, jak to czyni już na Pomorzu i w Wielkopolsce pewien odłam wytrawnych hodowców, zależeć będzie od wytworzenia przez czynnik autorytatywny warunków sprzyjających roz-



TRIPOLIS, (Raróg — Tucalla), ur. 1911 r.

ANDRZEJ PRĄDZYŃSKI

TRIPOLIS

Do najcenniejszych ogierów półkrwi, jakie posiadały Państwowe Zakłady Chowu Koni dzielnicy zachodniej, należy zaliczyć ogiera Tripolisa. Ogier ten wywarł wielki wpływ na hodowlę nie tylko województwa Poznańskiego, ale również i województw centralnych, gdzie działają reproduktory rządowe, synowie i wnukowie tegoż ogiera.

1245 Tripolis PPAAI 159 ur. 1911.

Tucalla								Raróg							
kl.				Wolfgang				Elwira				Raróg oo			
kl.		Bassra oo		Verone Ostpr. V 124		Belisar II Ostpr. V 1630				Eckarus		Gazelle		Mlech	
	Bournu oo		Or. ar. zakupiony w Damaszku	kl. Elimar po Edel	Verou	Bellani po Hipparchus	Azor					Kolerya Kodeks	Bohador		

wojowi takich ośrodków. Rozwiązanie tej kwestii w duchu pomyślnym ruszy hodowlę koni w szybkim tempie naprzód tak na odcinku wielkiej własności, jak również w szerszych kołach gospodarstw mniejszych, przydatnych do tej produkcji. Nie potrzebuję chyba specjalnie podkreślać, jak ważnym rozwiązanie tego zagadnienia jest **w interesie obrony Państwa.** Wiadomo, że nie chodzi tylko o zaopatrzenie armii w konia remontowego w czasie pokoju, ale przede wszystkim o stworzenie silnego rezerwuaru pogotowia pierwszorzędnego konia bojowego, na wypadek wojny.

(D. c. nast.).

Tripolis urodzony w 1911 r., prawdopodobnie w Słupi, pow. kępiński (klacz Tucalla w r. 1911 zakupiona była z Brodda), maści złoto-kasztanowatej z czarną pręgą przez grzbiet i krzyż, laski przeszło 160, o dużych rozmiarach klatki piersiowej, o krótkim, bardo silnym nadpęciu, wyrazistym kłębie, ładnej linii grzbietu i krzyża, o szerokich i dobrze rozwiniętych stawach skokowych. Ogier ten szlachetny, suchy o doskonałych ruchach jest wyrazistym przedstawicielem rasy półkrwi anglo-arabskiej i koniem wysokiego gatunku, łącząc w sobie kaliber, harmonię kształtów i piękną muskulaturę. Odegrał doniosłą rolę w ugruntowaniu prywatnych stad zarówno większej jak i mniejszej własności w powiatach: kępińskim, ostrowskim i wągrowieckim. Na ogierze tym prawdziwie poznał się i umiał go ocenić jeden z najwybitniejszych hodowców ziemi poznańskiej p. Zygmunt Chłapowski ze Stawian. Tripolis stał na punkcie kopulacyjnym w dobrach stawiańskich od r. 1927 — 1932. Przez okres ten dał 18 ogierów do Państwowych Stad, 38 remont do wojska i 26 matek wcielonych do stada (z 2-ch ostatnich roczników jest kilku poważnych kandydatów na ogiery i koło 20 remont.). Dzięki prawdziwemu znawstwu i zamiłowaniu hodowcy, kariera stadna tak dobrego ogiera została wykorzystana fachowo i celowo, gdyż stado stawiańskie nie pozbywało się na remont córek (cennych) Tripolisa i dzisiaj gros matek tejże stadniny pochodzi z rodu Tripolisa, a jak był trafnie dobrany świadczą po nim suche, rasowe i szlachetne, przy tym o dużych ramach klacze stadne. Poniżej podaję tylko te ogiery z rodu Tripolisa, które udało mi się poznać podczas mojej pracy w Państwowych Zakładach Chowu Koni.

Ogiery urodzone i wychowane w Stawianach, a zakupione przez Wydział Chowu Koni:

1) **86 Tapir** P. P. A. A. I. 141 ur. 1928 r. od kl. Zula P. P. A. A. I 109 — przydzielony do P. S. O. Łąck. Na początku swojej kariery stadnej działał w powiecie lipnowskim województwa warszawskiego, w majątku Sumin p. Jerzego Prądzyńskiego, gdzie dużo dał dobrych remont, bardzo chętnie zakupywanych przez Komisję Remontową Nr. 1 Obecnie stoi na punkcie kopulacyjnym Lubstów, pow. Koło (jedna z najpoważniejszych stadnin tegoż powiatu).

2) **1453 Trabant** P. P. A. A. I 141 ur. 1927 r. od kl. Elba po Elias (Elberich P. H. II 582 od kl. po Bracken xx P. H. II 570) z matki Erna po Hakon Ostrpr. V 1742. Przydział P. S. O. Drogomyśl.

3) **245 Tremo** P. P. A. A. I 142 ur. 1927 r. od kl. Melpomena P. P. A. I 373 Przydział P. S. O. Gniezno.

4) **840 Tuman** P. P. A. A. I 142 ur. 1929 r. od kl. Elba po Elberich P. H. II 582. Przydział P. S. O. Gniezno.

5) **1018 Tryton** P. P. A. A. I 142 ur. 1924 r. od kl. po 1246 Tambour P. H. II 647. Przydział P. S. O. Gniezno.

6) **1143 Tunis** P. P. A. A. I 143 ur. 1923 r. od kl. po 1245 Tausch P. H. II 647. Przydział P. S. O. Gniezno.

7) **1116 Tytan** P. P. A. A. I 143 ur. 1930 r. od kl. Ella po Elias (Elberich P. H. II 582 od kl. po Bracken xx P. H. II 570) od kl. Perła po Ascalon P. H. II 565. Przydział P. S. O. Gniezno.

8) **1417 Tytus** P. P. A. A. I 143 ur. 1929 r. od kl. Ella j. w. Przydział P. S. O. Łąck (rodzony brat 1116 Tytana). Działał w powiatach: mławskim i kutnowskim województwa warszawskiego. Najsłabszy z wymienionych, a znanych mi wychowanków stawiańskich.

9) **Tezeusz** P. P. A. A. II 427 ur. 1934 r. od kl. Zora P. P. A. I 106. Przydział P. S. O. Gniezno.

10) **Togo** P. P. A. A. II 427 ur 1935 r. od kl. Zuza P. P. A. A. I 110. Na razie przydzielony do Zakładu Wychowawczo-treningowego w Kozienicach, gdzie przechodzi próbę dzielności. Na tym kończę wykaz znanych mi ogierów po Tripolisie urodzonych w Stawianach.

Ze stada Słupia, pow. kępiński, został nabyty, początkowo do P. S. O. Sieraków, a później przydzielony do P. S. O. Łąck ogier **Czardasz** P. P. A. A. I 117 ur. 1918 r. od kl. po Chlodwig P. H. II 574. Najstarszy z synów Tripolisa, ale najwybitniejszy i najlepszy exterieurem, szalenie przypominający ojca swego og. Tripolis, jest nieco mniejszy od niego, ale bardzo w typie orientalnym, szlachetny, z doskonałymi ruchami. Na tegorocznych ob-

jazdach, premiując źrebięta i matki, dużo spotkałem klaczy po og. Czardasz w powiecie: śremskim i wolsztyńskim. (Bardzo wybitna klacz Gustawa Griesche — Barłożna, pow. Wolsztyn, Lotti po Czardasz). Jak silną posiada potencję indywidualną i przelewa swoje cechy na potomstwo og. Czardasz świadczą chociażby widziane przeze mnie klacze włościańskie w tych 2 powiatach, od różnych matek, a mimo to wszystkie w jednym typie, pokrojem przypominające bardzo Tripolisa i Czardasza. Ogier ten — niestety — został przeniesiony z Poznańskiego do województwa warszawskiego, gdzie nie pozostawił po sobie nic poważniejszego nie natrafiając na odpowiedni materiał matek, a szkoda, bo jest to ogier, który mógł dawać reproduktory państwowe. Pomimo swego poważnego wieku powinien być przydzielony w dzierżawę dożywotnią do stada Stawiany, gdyż ogier ten solidnego pokroju, kościsty, o dobrych chodach i pokrewny krwią, będzie pożądanym nabytkiem dla córek Zamarno (1244 Zameth P. H. II 656 z klaczy po Arno P. H. II 564) i Metriola (1244 Zameth P. H. II 656 z klaczy po Vitriol P. H. II 653) na których mógłby dać u schyłku swojego życia jeszcze parę ogierów pół krwi anglo-arabskiej, takich właśnie, jakich potrzeba na terenie województwa poznańskiego (masywnych).

Z ogierów po Czardasz znajduje się po P.S.O. Łąck **1007 Wirydarz,** ur. 1926, P.P.A.A.I 144 z klaczy Alpina po Alpenfalter P.H.II 560, chowu p. Piotra Wawrzyniaka z Wyrzec. Drugi syn Czardasza to **Hamlet**, ur. 1925 r. P.P.A.A.I 47 od kl. Hoża po Vialdo P.H.II 653, chowu p.p. Janostwa Poray-Wybranowskich maj. Obra, sprzedany prywatnie na reproduktora.

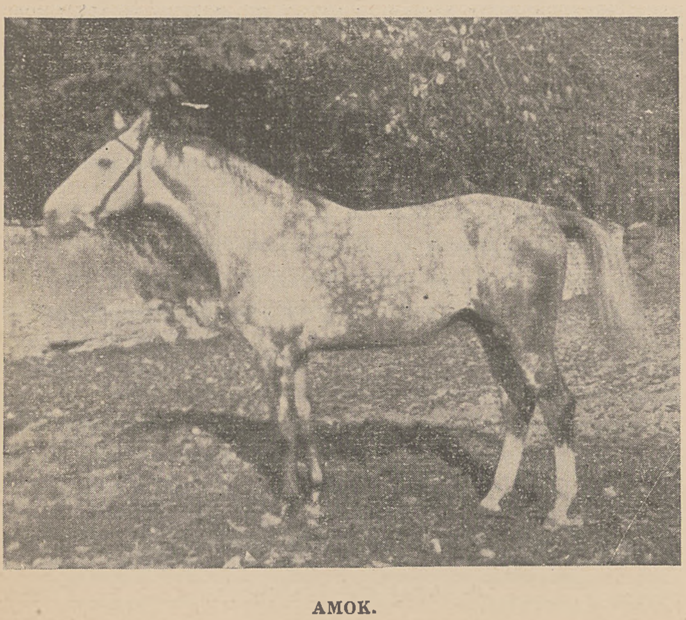
Innym wychowankiem stada Słupia, a synem Tripolisa jest **953 Fiesole,** ur. 1921 r. P.P.A.A.I 121 od kl. po Artiger P.H.II 564. Przydzielony do P.S.O. Sieraków. Fiesole należy zaliczyć do czołowych ogierów pół krwi, bo w stosunkowo młodym wieku dał już cały szereg ogierów, zakupionych przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, jak również i przez hodowców prywatnych. Ogier ten, podczas swojej kariery stadnej w maj. Kobylniki Ordynatowej Twardowskiej dał dużo dobrych matek, remontów, które osiągnęły duże sukcesy na Krajowej Wystawie Koni w Lublinie, gdzie wał. Pompon P.P.A.I 430 od kl. Pompea otrzymał złoty medal, klacz Okazja od kl. Olina P.P.A.I 411 otrzymała srebrny medal i klacze: Papla od Pomona P.P.A.I 428 i Parma od Panorama P.P.A.I 707 otrzymały medale brązowe.

Również z tego stada sprzedano po tymże ogierze do P.S.O. następujące ogiery:

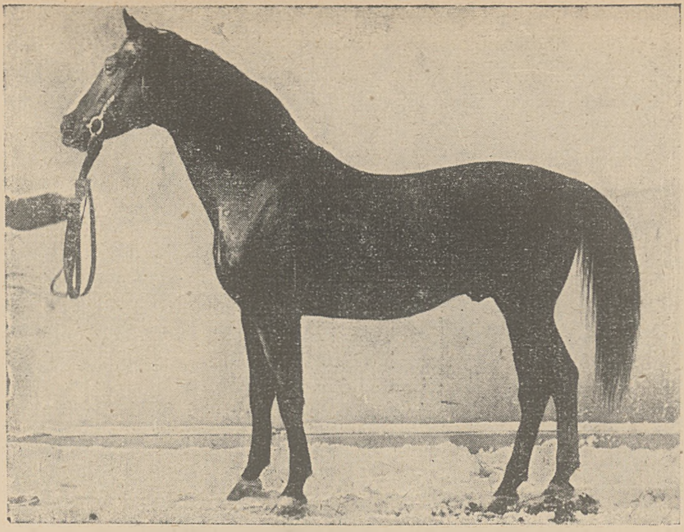
1) **Polo** P.P.A.A.I 189 ur. 1931 r. od kl. Polly P.P.A.I 127.

2) **Trok** (dawniejszy Toreador) P.P.A.A.I 142 ur. 1931 r. od kl. Tekla P.P.A.A. 482.

3) **Suryn** P.P.A.A.II 370 ur. 1934 r. od kl. Sura P.P.A.I 471. Przydział P.S.O. Starogard.



AMOK.



CZARDASZ.

Do prywatnych stad:

1) **Papillon** P.P.A.I 707 ur. 1931 rł od kl. Panorama P.P.A.I 707, nabyty przez p. Dobrogosta Lossowa z Grabonoga, pow. Gostyń. (Oglądałem rocznik 1937, który zapowiada się nie źle).



FIESOLE.

2) **Tokio** P.P.A.A.II 371 ur. 1934 r. od kl. Tekla P.P.A.I. 482, nabyty przez Warszawski Związek Hodowców Koni.

3) **Galop** P.P.A.A.II 368 ur. 1934 r. od kl. Szumka P.P.A.I 714, zatrzymany przez właścicielkę stada do odchowywania klaczy z maj. Kosowo, pow. Gostyń. (Licencjonowany w r. 1937 z kategorią III ze względu na młody wiek).

Ze stada Grębanin, pow. kępińskiego nabyto do P.S.O. Łąck syna Fiesole, **132 Amok** P.P.A.I 116 od kl. Galicja IV W.Z.I 236. Ogier Amok rozpoczął swoją karierę stadną w państwowym majątku Łąck przy P.S.O., gdzie dał kilka wybitnych klaczy, jak również doskonałego ogiera Ramol od kl. Rawka po 1134 Raufbold P.P.A.I 651. Następnie ogier Amok działa w powiecie kutnowskim, później płockim w maj. Osiek p. Czaplickiego. Na pokazie konia remontowego w Płocku w r. 1936 zauważyłem, ze 90% koni po tym ogierze zostało zakupionych przez Komisję Remontową Nr. 1.

Na zakończenie podaję rozmieszczenie punktów kopulacyjnych ogiera Tripolis.

1918 r. maj. Słupia, pow. Kępno.

1919 r. maj. Rogaszyce, pow. Kępno.

1920—1921 r. maj. Słupia, pow. Kępno.
1922—1925 r. maj. Wola Wysocka, pow. Ostrów.
1926—1932 r. maj. Stawiany, pow. Wągrowiec.

W r. 1932 og. Tripolis padł wskutek podeszłego wieku.

W wyżej wymienionych powiatach, ażeby podtrzymać i utrwalić typ stworzony przez og. Tripolis w myśl konsolidacji krwi, winien Wydział Chowu Koni wszystkie ogiery, pochodzące z rodu Tripolis skoncentrować w P.S.O. Gniezno.

Czy są konie głuche?

Wiadomo, że zmysł słuchu u koni jest w ogóle subtelny. Poznają głos a nawet chód osób, które je karmią i dosiadają, są wrażliwe na wszystkie szmery. Aby się przekonać, o ile słuch u danego konia jest przytępiony, wystarczy włożyć mu okulary, całkowicie zakrywające oczy, a potem odszedłszy na pewien dystans czynić taki hałas lub brzęk, który normalnie konia przestrasza. Jeśli nań nie zareaguje od razu, to powtarzać go kilkakrotnie, zbliżając się aż do chwili, gdy koń zacznie okazywać niepokój. Jeśli to nie nastąpi wcale, znaczy że koń jest zupełnie głuchy.

Organy słuchu u zwierząt są delikatne i podlegają uszkodzeniom z rozmaitych przyczyn. Choroby takie jak zapalenie gardła, tyłus, złośliwe zołzy, a także dopping za pomocą niektótych preparatów, do których wchodzi china, pozostawiają często ślad nieuleczalny. U koni wyścigowych zdarzają się wypadki upadnięcia na głowę. Prawdopodobnie pewna liczba koni słyszy na jedno ucho, gdy drugie już nie pracuje. To są te, które często wyłamują i to zawsze na jedną stronę.

Niektórzy twierdzą, że konie o uszach opadniętych t. zn. klapouche, słyszą gorzej. Ciekawym byłoby sprawdzić, czy trenerzy, którzy mieli pewną ilość pupilów z takimi uszami, podobną różnicę zauważyli?

Dość liczne są konie wyścigowe, reagujące na hałas w sposób przesadny. U tych nastąpiło pewnego rodzaju przeczulenie organu słuchu, prawdopodobnie wywołane przeróżnymi hałasami, jakie dają się słyszeć na torze, w chwili gdy konie dochodzą do mety, t. j. wtedy, gdy ich system nerwowy pracuje w największym naprężeniu.

Są trenerzy, którzy koniom najbardziej nerwowym zatykają uszy przed wyścigiem i twierdzą, — że ten system daje dobre rezultaty.

Powyższy artykulik jest zakończony zdaniem satyrycznym. Autor twierdzi, że idąc na wyścigi, chciałby sam być głuchym, aby móc spokojnie przyglądać się gonitwom, nie słysząc irytująco niedorzecznych zdań i komentarzy, wygłaszanych w koło przez ludzi, którzy chcą uchodzić za znawców.

Fr. K.

KRONIKA

KRAJOWA

Ś. P. IGNACY HR. MIELŻYŃSKI

Dn. 11 b. m. zmarł w Poznaniu Ignacy hr. Mielżyński, ppłk. rez., właściciel dóbr Iwno oraz Chobienice w woj. poznańskim, znany rolnik i hodowca koni pełnej i półkrwi.

Zmarłemu poświęcimy dłuższe wspomnienie w jednym z najbliższych numerów „Jeźdźca i Hodowcy".

Cześć Jego pamięci.

POMORSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONIA SZLACHETNEGO PÓŁKRWI

Targi Remontowe na Pomorzu

Pomorski Związek Hodowców konia szlachetnego półkrwi podaje niniejszym do wiadomości P.P. Rolników, że zakupy koni remontowych dla wojska w podokresie IV-ym 1937/38 r. odbędą się na terenie Pomorza w niżej podanych terminach i miejscowościach:

1) piątek, dnia 4 lutego 1938 godz. 10.00 Jabłonowo (targowica),

2) sobota, dnia 5 lutego 1938 godz. 10.00 Chełmża (plac przy Rzeźni).

Członkowie Pomorskiego Związku Hodowców konia winni przedkładać każdorazowo na targach remontowych legitymację członkowską, rejestr stadny oraz uporządkowane dowody urodzenia koni.

Równocześnie odbędzie się po skończonym targu licencja klaczy 3 letnich i starszych półkrwi szlach. do rejestrów stadnych Związku.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że Komisja Remontowa Nr. 2 rozpocznie w najbliższych miesiącach objazdy kwalifikacyjne celem przeglądu koni remontowych i zaliczkowania.

Zawiadamiając o powyższym Związek zwraca się do P.P. Hodowców, którzy pragną swe konie w tym celu przedstawić Komisji Remontowej, aby zgłosili do Związku na piśmie ilość posiadanych koni remontowych (podać tylko liczbę koni bez opisów i pochodzeń) w terminie do dnia 26 stycznia 1938 r.

Związek zwraca uwagę, że ze względu na ograniczoną liczbę dni przeznaczonych na wyjazdy — Komisja Remontowa nie będzie mogła dojechać do wszystkich stadnin, wobec czego przeglądy odbędą się tylko w miejscowościach wyznaczonych przez Komisję Remontową, a niektórzy hodowcy będą zmuszeni swe konie doprowadzić do stadnin, w których Komisja Remontowa będzie urzędować.

Terminy i miejsca spędów podane będą PP. Hodowcom do wiadomości osobnym pismem po ustaleniu przez Komisję Remontową.

Zgłoszenia po upływie wyżej podanego terminu uwzględniane nie będą.

WARSZAWSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Zebranie P.P. Hodowców Koni pow. Włocławskiego, Nieszawskiego, Lipnowskiego i Rypińskiego odbędzie się **w Włocławku w lokalu Związku Ziemian (hotel Victoria) dn. 31 stycznia 1938 r. o godz. 11-ej.**

Ze względu na ważność spraw, związanych z przejściem wyżej wymienionych powiatów do woj. Pomorskiego, pożądana jest jaknajliczniejsza obecność P.P. Hodowców.

P.P. Prezesi Powiatowych Kół Hodowców Koni proszeni są o powiadomienie swych członków Koła na zebranie.

Wobec ciągłych zapytywań, napływających do Związku, podajemy do wiadomości P.P.Hodowców, iż konie urodzone w początku roku 1935 mogą być kupowane przez Komisje Remontowe dopiero w lipcu 1938 r. Na obecnych spędach w styczniu, lutym i marcu będą kupowane tylko konie urodzone w 1934 r.

Najbliższe spędy remontowe odbędą się:
w Sochaczewie, dn. 25 stycznia r. b.
w Warszawie, dn. 11 lutego r. b.
w Łowiczu, dn. 16 lutego r. b.
w Aleksandrowie, dn. 18 lutego r. b.
w Mławie, dn. 22 lutego r. b.

Przypominamy o konieczności sprawdzenia dokumentów na konie.

PORÓWNANIE POMIARÓW OGIERÓW

Bardzo ciekawe porównanie pomiarów 3 let. ogierów wschodnio-pruskich i racockich dał nam p. Wł. Siemieński, dyrektor P. St. Koni w Racocie.

Z zestawienia tego wynika, że użycie follbluta ma minimalny wpływ na wymiar wzrostu (po og. peł. krwi nieco wyższe) i właściwie żadnego — na wymiar nadpęcia,, natomiast wyraźnie zaznacza się w wymiarze obwodu klatki piersiowej, gdzie produkty po ogierach półkrwi są przeciętnie o 6 cm. głębsze.

Ogiery	Wzrost	Obwód	Nadpęcie	Różnica
1) wsch. - pruskie 12 sztuk po ½ krwi	159,83 cm (156 — 166)	190,67 em (186 — 195)	20,99 cm (20,0 — 22,0)	30,83 (28 -- 34)
2) racockie 10 sztuk po folblutach	160,70 cm (156 — 165)	184.30 cm (179 — 191)	20,77 cm (20,0 — 22,0)	23,60 (22 — 26)

ZAGRANICZNA

FRANCJA

L'Eperon podaje bardzo ciekawe i pouczające dane, dotyczące hodowli francuskiej.

W r. 1936 na cele popierania hodowli koni wydana 112.528.768 fr., z czego Państwo — 15.000.000 fr.

Skład Państwowych stad ogierów pod względem ras, przedstawiał się następująco:

Pełnej krwi ang.	114 — 4,34%
Czystej krwi arabskiej	23 — 0,39%
Czystej krwi anglo-arabskiej	94 — 3,59%
Anglo-arabów półkrwi	87 — 3,31%
Normandów, koni Wandejskich i środkowej Francji	483 —18,42%
Kłusaków	88 — 3,43%
Normandów portiers	1 — 0,03%
Ardenów	388 —14,84%
Trait du Nord	57 — 2,47%
Bulonów	32 — 1,99%
Bretonów	547 —20,24%
Bretonów portiers	198 — 7,54%
Perszeronów	450 —17,24%
Trait du Maine	27 — 1,12%
Innych ras ciężkich	15 — 0,55%
Razem	2.624 ogierów.

Ogiery te pokryły:

1-o 114 ogierów pełnej krwi:

klaczy pełnej krwi	402
„ czystej krwi arabskiej	48
„ „ „ anglo-arab.	56
„ półkrwi	2.306
„ ciężkich (trait)	87
razem	2.899;

przeciętna na 1 og. — 25,20 klaczy.

2-o 23 ogiery czystej krwi arabskiej:

klaczy pełnej krwi	140
„ czystej krwi arabskiej	38
„ „ „ anglo-arab.	44
„ półkrwi	220
„ ciężkich (trait)	88
razem	530;

przeciętna — 21,20.

3-o 94 ogiery czystej krwi anglo-arabskiej:

klaczy pełnej krwi	117
„ czystej krwi arabskiej	43
„ „ „ anglo-arab.	237
„ półkrwi	1.501
„ ciężkich	304
razem	2.202;

przeciętna — 23,42.

4-o 456 ogierów półkrwi:

klaczy pełnej krwi angielskiej	208
„ czystej krwi arabskiej	16
„ „ „ anglo-arab.	79
„ półkrwi	16.241
„ ciężkich	4.814
razem	21.358;

średnia — 32,57.

5-o 1.719 ogierów ras ciężkich:

klaczy pełnej krwi	2
„ półkrwi	1.120
„ ciężkich	79.898
razem	81.020

Razem reproduktory państwowe pokryły:

klaczy ras czystych	1.430
„ półkrwi	21.566
„ ciężkich	87.608
ogółem	110.604

z czego osły — 2.589; ogiery — 108.015.

Ogierów uznanych (licencja) było:

pełnej krwi	153
czystej krwi anglo-arabów	1.154
półkrwi	112
ras ciężkich	1.743
razem	2.009

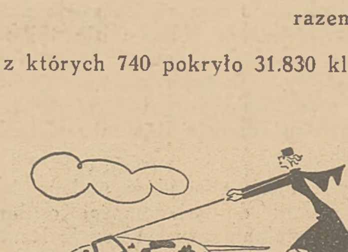
Z tych 2.009 ogierów odchowywało klacze 1932, które pokryły 96.466 klaczy, czyli średnio 49,93 na ogiera.

Właścicielom tych ogierów wypłacono 1.411.429 fr. premii.

Ogierów uprawnionych (autorisés) było:

pełnej krwi	4
półkrwi	9
ras ciężkich	878
razem	891,

z których 740 pokryło 31.830 klaczy.



W sumie w r. 1936 ogiery pokryły we Francji:

państwowe	108.009 klaczy
uznane	96.466
uprawnione	31.830
razem	236.305 klaczy,

przy stanie koni w Państwie — 2.774.000 gł.

Na zakończenie podajemy:

Porównanie urodzeń koni ras czystych od r. 1932 do 1936.

	Pełna krew	Czysta krew arabska	Czysta krew angl.-arab.
1932	2.045	84	330
1933	1.793	95	342
1934	1.578	70	346
1935	1.467	74	340
1936	1.426	81	360

Ilość urodzeń koni pełnej krwi stale spada, arabów po bessie w latach 1934-5 — wzrosła, anglo-arabów — niezmiennie wzrasta.

ANGLIA

W obozie Aldershot padł 5 listopada 1937 r. nadzwyczajny koń, wałach Curclew, przeżywszy 32 lata. Był on wychowany w Indiach w depôt remontowym Mona i pochodził od og. Goneaway i klaczy, której ojcem był arab Amier. Jako 15 letni wziął udział po raz pierwszy w „Pig-Sticking", indyjskich biegach, gdzie bierze udział elita jeźdźców.

Dalsza jego kariera była: 1923 (18 let.) w Kadir-Cup doszedł do ostatniej rundy; 1924 (19 let.) zwycięzca w Kadir-Cup, wielkim Championacie „Pig-Sticking'u"; 1925 (20 let.) wygrywa Kadir-Cup po raz drugi; 1926 (21 let.) dochodzi do ostatniej rundy Kadir-Cup; 1927 (22 let.) wygrywa Kadir-Cup po raz trzeci; 1928 (23 let.) i 1930 (25 let.) dochodzi do ostatniej rundy K. C.

Jako 25 letni zwycięża w pokazie konia wierzchowego Imperial-Delhi. W r. 1931 Curclew został wysłany do Anglii, gdzie w sześć lat później dokonał żywota.

Ten niezwykły koń słusznie jest honorowany przez angielskich jeźdźców jako bohater.

Curclew, zapewne, dzięki swej arabskiej krwi, posiadał nadzwyczajną żywotność.

DANIA.

Związek organizacji rolniczych (Le Comité des Groupements agricols) wydał VIII tom księgi stadnej koni zaprzęgowych rasy jutlandzkiej. Tom VIII zawiera numerację 5301 do 6300 dla klaczy, oraz 731 do 850 dla ogierów.

Stado GOLEJEWKO

Poczta, telegraf, telefon Pakosław k. Rawicza
st. kol. Miejska Górka

w roku 1938 odchowywać będzie ogier państwowy

Rheinwein

(Arranmore — Romanze po Fervor)

Rheinwein odchowuje za opłatą **500 zł** za 6 skoków.

Utrzymanie miesięczne od klaczy źrebnej zł 120.—, jałowej zł 100.—

Informacji udziela Zarząd stada koni pełnej krwi „Golejewko" — Warszawa, Żurawia 10 m. 4 telefon 9-65-40, godz. 9—10 i 15—16

W stadzie WITUCHOWO
Zofji hr. Mycielskiej
w sezonie kopulacyjnym 1938 stanowić będzie ogier **FLÜCHTLING,** kary ur. 1918 r. w st. p. Bischoff-Mydlinghoven
po cenie 300 zł od klaczy

FLÜCHTLING 9							
Fabel II				Fervor HN GB.GH DL.			
Fama BR.RA.RZ.		Hannibal DL.HS.GHP.GP		Festa		Galtee More 2.D L.M	
Alveole	Saraband	Zama	Trachenberg	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Morganette	Kendal

Wygrał ogółem 368.500 mk. Na 35 startów 14 I-szych nagród (m. in. Saraband i Waldfried R., Horster Jubileums Pr., Graditz i Schlesien R., Flieger Ausgl., Preis der Stadt Hannover etc.). Pozatem 15 razy z miejscem i tylko 6 razy bez miejsca. Dokładne opisy kariery i pochodzenia vide „Jeździec i Hodowca" 1934. Nr 11, str. 209.

Za utrzymanie klaczy pobiera stado miesięcznie 120 zł, ze źrebięciem 150 zł, płatne z góry za dwa miesiące, wraz z opłatą za stanowienie. Zapisy oraz warunki przyjęcia w stadzie Wituchowo, p, Kwilcz, woj. poznańskie.

Po ogierze
Rittersporn rocznik 1934
wałach 1 m 68 klacz 1 m 61
szpaki jeżdżone wierzchem
sprzedaje majatek Wojcieszków, poczta i stacja kolejowa Krzywda woj. Lubelskie

---

DO SPRZEDANIA

licencjonowany og. gn. KAZBEK ur. 1929 r.
po Mości Książe — Cylicja
Wygrał sumę: 83.500 zł m. in
Nagrodę L. hr. Krasińskiego

WIADOMOŚĆ:

Warszawa, ul. Polna Nr 1
Stajnia Nr 25, tel. 8-21-59

Siwy ogier Liktor

7/8 krwi arabskiej

urodzony 1930 r. w stadninie państwowej Janów Podlaski po Farys II i Demeter po Bakszysz (Sławuta)

jest okazyjnie do sprzedania

Majątek ALTEIN, poczta SIEMIATYCZE, woj. BIAŁOSTOCKIE

Lubelsko-Wołyńskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni

z a w i a d a m i a

że w sezonie kopulacyjnym 1938 r. na torze w Lublinie stanowić będą następujące ogiery:

HEL ur. 1929 r. (Fils du Vent i Jeanette II)	po cenie zł	400.–
klacze półkrwi	„ „ „	250.–
CAMORS ur. 1925 r. (Kircubbin i Crimea po Beppo)	„ „ „	200.–
rodzony brat słynnej klaczy Calandria		
Klacze, które wygrały wyścig płaski zł 4.000 i wyżej i klacze, których potomstwo wygrało wyścig płaski zł 10.000 i wyżej	„ „ „	150.–
klacze półkrwi	„ „ „	75.–
Dla członków Lub.-Woł. T. Z. do H. K.:		
wszelkie klacze pełnej krwi	po cenie zł	150.–
klacze półkrwi	„ „ „	50.–
MOSCOU ur. 1924 r. (Ksar i Morwina)	„ „ „	100.–
klacze półkrwi	„ „ „	50.–
KMICIC ur. 1924 r. (Morganatic i Battaglia)	„ „ „	100.–
klacze półkrwi	„ „ „	50.–
KUHAILAN SZERIF ur. 1934 r. (Kuhaylan Zaid or. ar. od 15 Koheilan IV)	„ „ „	50.–
klacze półkrwi	„ „ „	25.–

Dla członków Lub.-Woł. T.Z.H.K. przewidziane zniżki przy stanówce og. Hel i Moscou.

Towarzystwo zapewnia staranną opiekę klaczom i źrebiętom.

Wszelkich informacyj udziela Sekretariat: Lublin, Krakowskie-Przedm. 68, tel. 16-52.